Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 237. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

2. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Starsze i młodsze społeczeństwo.

Za czasów niewoli było powyższe przeciwstawienie jednym z ulubionych motywów w przemówieniach i w myśleniu ówczesnej młodzieży. Niejeden z dzisiejszych wysokich urzędników za swych akademickich czasów odżegnywał się od „metod i myślenia starszego społeczeństwa“, zwłaszcza po r. 1909 i wzmożeniu się ruchu niepodległościowego.

Dziś to przeciwstawienie stało się nieaktualne, czy zapomniane. Jedynie od czasu do czasu ktoś ze starszego społeczeństwa zetknąwszy się z młodymi, nie dostrzegłszy u nich owego rewolucyjnego pędu, który pamiętał sam z lat swych szkolnych, nie wyczuwszy gorącości serca, zaczyna dziwić się i wątpić ,a co gorsze narzekać.

Smutne to jest i niedobre, że nie rozumiemy własnych dzieci i sądzimy je nieraz w ten sposób, iż wyrok zwraca się przeciwko nam samym. Bo zastanówmy się, na czem polegało przeciwieństwo między starszymi i młodszymi w latach przedwojennych. — Starzy dostosowywali się do realnych warunków życia narodu, młodzi byli z nich nie zadowoleni i mocno przeciw nim protestowali. Czasem młodym udawało się porwać starszych do czynów energicznie protestujących, jak bojkot szkoły rosyjskiej, kiedyindziej krzywo patrzeli na akcję młodych. Zasadniczo jednak rozumieli psychikę młodych, ponieważ sami przechodzili też lata Farysowe i chętnie oglądali je w swych dzieciach; sami nieraz osłaniali młodych, którzy przecież po nich dziedziczyli ukochania i ideały patrjotyczne, tylko stosownie do wieku gwałtowniej wykreślali drogi.

Czy obok tego nie było wtedy objawów demoralizacji? Były i czasem bardzo jaskrawe, tylko rzadsze niż dziś i mocniej piętnowane przez młodzież samą.

Natomiast dziś zasadniczo stosunek jest obojętniejszy; wśród poważnych ludzi narzeka się na brak ideałów u młodzieży, wypomina się młodym brak polotu i materjalizm, a jako lekarstwo podaje się myśl o narzuceniu młodzieży wielkiej idei.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę samo oskarżenie, to ono zwraca się właściwie przeciwko starszym. Młodzież uzależniona jest w wielkiej mierze od warunków, w jakich żyje, od wzorów, na jakie patrzy. Niewola była dawniej tym dokuczliwym dyssonansem, który podtrzymywał ideę nieprzerwalności powstań, pielęgnowaną właściwie wszędzie w ośrodkach kulturalnych w rozmaity zresztą sposób. Dziś młodzież nie widzi i nie czuje, by starsze społeczeństwo żywiło jakieś gorące życzenia. W miarę znośnych warunków bytu osobistego niknie jakikolwiek ślad niezadowolenia i to niezadowolenia twórczego, starającego się usunąć źródło zła i pchnąć życie na wyżyny. Podobni jesteśmy do rekonwalescenta, który rad jest z powrotu do zdrowia, chętnie używa wypoczynku, ale o wysiłku jeszcze nie chce myśleć. Widnokrąg pożądań i ideałów obniżył się u starszych i u młodych. Nic nas to dziwić nie powinno, bo zawsze te dwa obozy były od siebie uzależnione; zanim Mickiewicz wyśpiewał „Odę do młodości“, to musiał przesiąknąć całym humanitaryzmem Wieku Oświeconego „starszych“. Podobnie znów Szczepanowski i Lutosławski nie byli wiekiem młodzi, gdy zaczęli oddziaływać na „młodsze społeczeństwo“.

Skoro więc starsi nie mogą wpoić w swych następców ideałów, o których mieli kiedyś marzyć, skoro młodzi nie mogą się dopatrzeć w przeszłości starszych snów niespełnionych, więc nic dziwnego, że idą w powszednim toku zwykłych dni i ściągają na siebie oskarżenie starszych.

Jedyny wniosek: Czujemy, że pewnej części młodzieży brak idealizmu, brak mierzenia siły na zamiary (poza rekordami sportowemi). Wiemy, że jest to objaw nienormalny, ale przyczyna jego leży w nas, leży w starszych, którzy muszą umieć przekazać swoje tęsknoty, swoje ukochania młodym.

Nic tu nie pomoże doradzana w ankiecie jednego z pism krakowskich „wielka idea“. Nie dlatego, żeby kto lekceważył ideę, broń Boże! — tylko dlatego, że sama idea to za mało. — Młodzi muszą widzieć **pracę dla idei i skontrolować jej bezinteresowność własną intuicją, by uznać jej prawdziwość i wartość.** Stare powiedzenie o długiej drodze przez nakazy, a krótkiej przez przykłady, tu przedewszystkiem ma zastosowanie. Idee wielkości państwa polskiego, konieczności podniesienia kultury obywatelskiej i ekonomicznej głoszą młodzieży wszystkie podręczniki historji i nauki o Polsce współczesnej. To jednak nie wystarcza. Ludzi bowiem łączą nie zapatrywania i poglądy, ale głębokie przekonania i ukochania. Nie o ideę nam trudno, tylko o służebników idei, niecących święty ogień oddania się sprawie prawdziwej wielkości Ojczyzny. Ci dopiero mogą pociągnąć za sobą szeregi naśladowców.

Wreszcie jedno zastrzeżenie i jedna uwaga. Nie jest tak źle, jakby z pewnych sporadycznych wydarzeń sądzić można. Pewnie, że warunki się zmieniły, szkoła życia oglądana codziennie przez młodzież, jest gorsza niż dawniej, szkoła książki nie ze wszystkiem umiała się zastosować do zmienionej sytuacji. Ale jedno i drugie zależy od starszych. Tymczasem nie trzeba też generalizować pospiesznie i widzieć wszystko czarno. Przecież jest wiele objawów i pięknych i cennych w życiu naszej młodzieży zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej. Trzeba je też umieć ocenić, podnieść i rozświecić, by i innym jaśniały jako „vitae lampada“.

Nastrój wielkiej życzliwości i troskliwości konieczny jest do należytego zrozumienia młodzieży. Więcej niż wielkich reform trzeba młodym wielkich przyjaciół. Wtedy i reformy, o których tyle mówimy, będą bardziej dostosowane do życia, a nie do czystej teorji.

F. B.

„Południowy“ wydział w M. S. Z.

Warszawa. (Telef. wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych projektowane jest **utworzenie wydziału południowego.** Wydział ten będzie obejmował sprawy krajów i państw południowych, jak naprzykład sprawy **Afryki, Australji,** oraz sprawy szeregu państw, które obecnie są skoncentrowane w wydziale trzecim min. spraw zagranicznych.

—oOo—

FORTEPIANY BOLONSKI, Kraków (Pałac Spiski).

Znowelizowanie ustawy o państw. służbie cywilnej

PRZYNIESIE URZĘDNIKOM STABILIZACJĘ I ZABEZPIECZENIE OD DOWOLNYCH RUGÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd główny stow. urzędników państwowych przystąpił do pracy **nad projektem nowelizacji ustawy o państwowej służbie cywilnej.** Przedewszystkiem idzie o sprawę **stabilizacji urzędników.** Projekty zarządu głównego idą w tym kierunku, aby uznano za stabilizowanych **tych wszystkich urzędników, którzy obecnie przyjęci są na stałe.** Omawiana jest również sprawa **nowelizacji 54-go artykułu ustawy o państwowej służbie cywilnej.** Artykuł ten daje możność dowolnego stosowania, bowiem przewiduje on, że **urzędnik może być zwolniony ze względu na dobro służby. Pojęcie to daje możność bardzo różnorakiego komentowania. Projektowane jest ograniczenie dowolności stosowania tego artykułu.**

Oprócz tego zarząd główny przygotowuje projekt ustawy o automatycznym awansie urzędników **administracji państwowej.** Sprawa ta będzie przedmiotem obrad zarządu głównego **w dniu 4 września.**

—oo—

W cztery tygodnie po zaginięciu gen. Zagórskiego.

KONFRONTACJA P. ZAGÓRSKIEJ Z MAJ. WENDĄ.

Warszawa. (AW.) Władze przystąpiły do energiczniejszych(?) zarządzeń zmierzających do wyjaśnienia tajemnicy zaginięcia gen. Zagórskiego. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym sędzia major Mazurkiewicz zarządzić ma **konfrontację żony bratanka zaginionego gen. p. Ireny Zagórskiej z majorem Wendą.** Ma to na celu wyjaśnienie **szeregu szczegółów związanych** z przewiezieniem generała Zagórskiego do Warszawy.

ADW. SZNARBACHOWSKI ZAŻĄDA URZĘDOWEGO KOMUNIKATU.

Warszawa. (AW.) Obrońca gen. Zagórskiego adwokat Sznarbachowski ma dziś odbyć **konferencję z wojskowym sędzią śledczym majorem Mazurkiewiczem.** Jak nas informują adwokat Sznarbachowski wystąpić ma z żądaniem, **aby władze wojskowe ogłosiły urzędowy komunikat o przebiegu i rezultacie śledztwa** za cały okres od chwili ogłoszenia pierwszego komunikatu urzędowego do chwili obecnej.

RELACJE PUŁK. PIĄTKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Dziś powraca z Druskiennik do Warszawy szef żandarmerji pułkownik **Piątkowski, który referował Premjerowi rezultat śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego.** Śledztwo ma być prowadzone w szybkiem tempie.

NABOŻEŃSTWA NA INTENCJĘ ODNALEZIENIA ZAGINIONEGO.

Warszawa. (AW.) Wczoraj o godz. 9-tej rano w kościele Kapucynów przy ul. Miodowej odbyło się nabożeństwo na intencję odnalezienia zaginionego generała Zagórskiego.

Teozofowie w rozjazdach.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj przyjechała po raz pierwszy do Polski **dr. Annie Besant, prezeska wszechświatowego towarzystwa teozoficznego wraz z kap. Max Wardellem, prezesem teozoficznego „związku służenia“ w Ameryce.** Po odpoczynku p. Besant udała się do lokalu polskiego związku teozoficznego, gdzie przewodniczyła zebraniu teozoficznemu „związku służenia“. Na zebraniu tem kap. Wardell scharakteryzował prace związku i metody stosowane w Ameryce, gdzie związek prowadzi szeroką działalność na polu społecznem, organizując ligę obrony opieki nad więźniami, nad niewidomemi, nad kobietami i dziećmi, ligę nowego lecznictwa i t. d. Wieczorem odbyło się zebranie członków polskiego towarzystwa teozoficznego, na którem przemawiała p. Besant. **P. Besant zabawi w Warszawie przez dwa dni i wygłosi odczyt publiczny, poczem uda się w dalszą podróż po Europie.**

(Jeśli p. Besant myśli o jakimś podboju Polski dla teozofji, to — mamy wrażenie — celu chybi. Polskie społeczeństwo nie potrzebuje indyjskiej mądrości dla zaspokojenia religijnych potrzeb; katolicyzm mu wystarcza. — Red.).

Incydent z zamordowaniem Wojkowa

UWAŻAJĄ SOWIETY ZA ZLIKWIDOWANY.

Moskwa. (PAT). Dzisiejsze „Izwiestja“ ogłaszają komunikat Narkomindiela pod tytułem **„Likwidacja incydentu w związku z zabójstwem towarzysza Wojkowa“** z Narodowego Komitetu Spraw Zagr., który stwierdza, że powrócił do Moskwy poseł polski p. Patek, który dnia 26 bm. miał z towarzyszem Cziczerinem dłuższą rozmowę. Wobec tego, że **punkty sporne, które wynikły w związku z zabójstwem przedstawiciela ZSSR. w Polsce, towarzysza Wojkowa, zostały pomyślnie rozwiązane ku zadowoleniu obu stron, Komisarjat Spraw Zagranicznych uważa incydent za zlikwidowany.** W związku z tem w najbliższych dniach **będą wznowione rokowania w sprawie paktu o nieagresji i w sprawie umowy handlowej pomiędzy ZSSR i Polską.** „Prawda“ podaje powyższy komunikat pod tytułem „Wznowienie rokowań polsko-sowieckich“.

Zlikwidowanie incydentu w związku z zabójstwem posła Wojkowa miało miejsce już w lipcu roku bieżącego (przyp. Redakcji Pol. Ag. Telegr.).

Czy wkrótce nie braknie kapitanów?...

Warszawa. (Tel. wł.) Kierownikiem starostwa w Sandomierzu został mianowany **kapitan Rozmarynowski,** przeniesiony swego czasu ze służby w wojsku do administracji. Starostą w Błońskiem mianowany został **kapitan Antoni Wojciechowski.**

O czem piszą inni?...

Tajemnica gen. Zagórskiego musi być wyświetlona!

Zainteresowanie sprawą gen. Zagórskiego nie zmniejszyło się, lecz raczej wzrosło, ku wielkiej niechęci prasy „sanacyjnej“. Daremnie w półurzędowej „Epoce“ p. Widz oburza się na

„podniecenie głupiego motłochu wszystkich warstw narodu, motłochu, który ma siano w mózgu i wierzy w drukowane słowo każdego pismaka, a wyczytawszy jedną insynuację, dodaje od siebie sto nowych“.

Społeczeństwo sprawy tej już nie spuści z oka. Pisma warszawskie zaczynają zbierać podpisy pod petycję bratanki generała, p. Ireny Zagórskiej.

„Pismaki“ z prasy sanacyjnej mogą sobie dalej wypisywać niestworzone brednie o wędrówkach generała, mogą go odkrywać w różnych krańcach Polski. Nikogo to nie wprowadzi w błąd. Hipoteza „ucieczki“, stojąca od początku na kruchych podstawach, chwieje się coraz bardziej. Nawet „Czas“ ośmiela się twierdzić, że staje się ona

„z dniem każdym coraz mniej prawdopodobną. Upłynięcie dłuższego czasu od daty zaginienia głęboki niepokój rodziny pozostawionej widocznie bez żadnej wiadomości, brak informacji o rezultatach śledztwa, niewytłumaczone milczenie w całej sprawie ze strony rządu, dziwne zachowanie się eskortujących go oficerów (w świetle ich własnych zeznań), którzy wypuścili go z pod swojej opieki, zamiast dostawić go przed władzę — wszystko to są okoliczności w dużym stopniu zmniejszające prawdopodobieństwo ucieczki“.

„Czas“ słusznie podkreśla, że w atmosferze plotek, skandali i ohydnych podejrzeń rząd nie może mieć autorytetu. Dlatego „Czas“ przyjmuje z ulgą wiadomość, że p. premjer zapowiedział swą ingerencję w tej sprawie.

„Robotnik“ też domaga się od rządu, by przestał milczeć.

„Sprawa Zagórskiego — pisze — stanęła na tym punkcie, że tylko Rząd sam może i powinien oświetlić sytuację, wydobyć na jaw prawdę. Dziennikarze rządowi nie mają tu nic do powiedzenia, bo cokolwiek powiedzą — kompromitują tylko Rząd“.

„Głos Prawdy“ już o generale pisać nie chce, ale wciąż drukuje napastliwe artykuły p. Johanny Wielopolskiej. „Kurjer Poranny“ pociesza się w ten sposób:

„Przez sprawę Matteotiego nie zginęło, nawet ani trochę nie zarysowało się powodzenie Włoch. Przez skandal Gajdy nie zginie Czechosłowacja. Nie wypisujcież tedy — na użytek propagandy niemieckiej hakaty, że przez sprawę Zagórskiego może zginąć Polska“.

Z powodu tej analogji Zagórski—Matteoti pisze „Kurjer Warszawski“:

„Prasa sanacyjna najwięcej przyczynia się sama do niepokoju, gdy bagatelizuje sprawę, gdy ludziom, którzy się nią zajmują, przypisuje pobudki „awantury politycznej“, gdy lekceważy elementarne postulaty praworządności, gdy troskę o nią nazywa „komedją“, gdy czyni samorzutnie niesłychane analogje à la „Kurjer Poranny“, gdy nie umie znaleźć jedynych słów, które zdradziłyby tu jeszcze jakąś siłę: informujących konkretnie o toku śledztwa i zapewniających o jego niewzruszonej ścisłości“.

Powódź konfiskat nie ustaje. Onegdaj skonfiskowano lwowskie „Słowo Polskie“. Mimo to, jak pisze „Warszawianka“

„uczciwe dziennikarstwo polskie, myślące państwowo, pracujące dla Narodu, a nie wysługujące się żadnej klice, pomimo wszelkich konfiskat zachowa niezależność przekonań i myśli i wytrwa na stanowisku“.

Czy Sejm powinien cofnąć pełnomocnictwa?

„Polonia“ również wyraża przekonanie, że Sejm powinien jak najszybciej uchylić dekret prasowy.

„To nie wystarczy jednak, gdyż powtórzy się stara historja: sejm zniesie dekret prasowy — rząd wyda nowy, być może gorszy jeszcze, mając w swem ręku pełnomocnictwa. Zatem te pełnomocnictwa i to nie tylko w dziedzinie prasowej, ale i w innych dziedzinach powinny być rządowi odebrane. Wymaga tego godność sejmu, który dziś w ogromnej swej większości patrzy krytycznie na wszystkie poczynania rządowe, wobec czego winien wyciągnąć z tego konsekwencje“.

Co do dekretów prasowych, to najlepszem wyjściem byłoby uchwalenie przez Sejm ustawy prasowej. Dawne bowiem, jeszcze z czasów zaborczych pochodzące przepisy pozostawiają również nieco do życzenia. Nie zapobiegły rozwielmożnianiu się nieuczciwej, destrukcyjnej prasy senzacyjnej.

Ku zjednoczeniu chrześcijaństwa

PARLAMENT NIEKATOLICKICH WYZNAŃ.

Po trzechtygodniowych (ściśle: 17-dniowych) obradach zakończył się 21 sierpnia br. parlament niekatolickich wyznań w Lozannie.

Była to inicjatywa bardzo śmiała, jeśli się zważy ogromne różnice doktrynalne w obozie niekatolickich wyznań. Śmielsza, niż nawet konferencja w Sztokholmie w r. 1925, która tak swojego czasu zainteresowała opinję... Obydwie wyszły z jednego źródła: z ruchu unjonistycznego, który przed prawie 30 laty wzbudzili anglikanie Stanów Zjedn., a który następnie udzielił się protestantom Europy i Cerkwi schizmatyckiej. Ruch ten wyrażał się w dwóch hasłach: „życie i praca“. — „wiara i organizacja“. Pierwsze hasło było nawoływaniem do jedności w działaniu (moment moralny). — drugie do jedności w wierze i hierarchji (moment dogmatyczny i dyscyplinarny). Wyrazem pierwszej tendencji była konferencja w Sztokholmie, zorganizowana i kierowana przez „arcyb.“ Söderbloma, — wyrazem drugiej zaś konferencja lozańska, kierowana przez „biskupa“ luterskiego z Nowego Jorku, Brent'a. Konferencja w Sztokholmie zakończyła się wspólną odezwą do „całego świata chrześcijańskiego“ w sprawach praktycznego oddziaływania na życie etyczne, społeczne i gospodarcze ludzkości. A druga — do jakich doprowadziła rezultatów?

Powiedzieliśmy już, że konferencja lozańska była śmielszą inicjatywą, niż sztokholmska. Daleko łatwiej jest zjednoczyć wyznania i sekty protestanckie i schizmatyckie do walki np. z pijaństwem, niż złączyć je wspólnotą dogmatów, albo jedną organizacją kościelną; a do tego właśnie celu zmierzała konferencja lozańska... To też konferencja lozańska nie przyniosła pozytywnych rezultatów. Wprawdzie obrady zakończyły się przyjęciem szeregu „wskazówek“(!) przez plenum; odjęto im jednak równocześnie wszelką wartość postanawiając, że nie mają rzeczy wiążącej, że są natomiast tylko „wytycznemi“ dla wyłonionej na kongresie „komisji 81“ członków; zadaniem tej komisji ma być staranie o uzgodnienie nauki poszczególnych wyznań między sobą w dalekiej przyszłości. „Wskazówki“ są ogólne, elastyczne i tak zredagowane, by nikogo nie drażniły, ale równocześnie, by nie stawały na stanowisku żadnego z wyznań. Jednak i przeciw niektórym z tych mglistych rezolucyj widział się zmuszonym zaprotestować reprezentant Cerkwi Wschodu, Germanos, metropolita z Konstantynopola.

Rezultat więc kongresu lozańskiego jest bardzo nikły. Skończył się, nie posunąwszy zjednoczenia niekatolickich wyznań w sprawach wiary ani o krok naprzód. I nie mogło być inaczej wobec dzisiejszego stanu tych wyznań.

Kongres lozański robił wrażenie politycznego parlamentu. Miał swoją prawicę, centrum, i lewicę... Prawicę stanowiły delegacje autokefalicznych Cerkwi Wschodu, przedewszystkiem Grecy z Germanosem na czele. Byli oni nieugięci i nieustępliwy w obronie swoich tradycyj i artykułów wiary. Centrum stanowili przedstawiciele wyznań anglikańskich z Europy i Ameryki; oni rozwijali największą aktywność na kongresie i najusilniej zabiegali o uzgodnienie kłócących się poglądów. Oni byli najliczniejsi. Oni też narzucili język angielski zgromadzeniu jako jedyny język urzędowy. Lewicę tworzyli przedstawiciele protestanckich wyznań i sekt, niezgodni między sobą, co do poszczególnych punktów obrad, jedną tylko złączeni ideą: nienawiści do katolicyzmu. Między temi mniej lub więcej zwartemi grupami plątały się przedstawicielstwa drobnych, najczęściej „narodowych kościołów“, jak — czeskich husytów, chorwackich „narodowców“, starokatolików i in., które żadnego wybitniejszego udziału w obradach nie brały, nie mogąc najczęściej zdecydować się na żadne rozstrzygnięcie. („Bisk.“ Hodura, który swojego czasu zapowiadał swój udział w kongresie, nie było w Lozannie).

W ten sposób zarysowały się „obozy religijne“ od razu na kongresie i taki stan rzeczy pozostał do końca. O jedności nie mogło być mowy. **Parlament 439 przedstawicieli niekatolickich wyznań pozostał parlamentem**, a już w niczem nie przypominał wspaniałych, tchnących jednością soborów katolickich.

Kościół katolicki nie brał — rzecz jasna — udziału w kongresie, który dyskusji poddać miał prawdy objawione i spuściznę apostolską. Na zaproszenie urządzających konferencję odpowiedział kard. Gasparri, jak pisze ks. prof. Hollnsteiner w „Reichspost“, że

„Ojciec św. życzy konferencji pomyślnych wyników obrad, udziału w niej jednak wziąć nie może, ponieważ zjednoczenie chrześcijaństwa możliwem jest jedynie przez uznanie władzy Następcy św. Piotra“.

Konferencja lozańska skończyła się więc bez pozytywnych rezultatów poza przyjęciem nieobowiązujących nikogo „wskazówek“. Nie mija jednak bez korzyści. A korzyścią tą jest **coraz silniejsza, prawdziwie katolicka, tendencja do zjednoczenia chrześcijaństwa.** Wysuwał ją zawsze Kościół katolicki, a przeciwdziałał jej ufundowany na indywidualiźmie luteranizm. Rozbicie doszło tak daleko, że dziś już nawet sami protestanci mówią o potrzebie „jednej owczarni i jednego pasterza“. („Biskup“ Brent przy otwarciu kongresu w dn. 2 sierpnia). Równocześnie jednak trzeźwiej myślące jednostki z tego obozu zdają sobie sprawę z faktu, że **do zjednoczenia dojść nie może bez katolicyzmu.** Tej opinji dał wyraz publiczny w Lozannie anglikański biskup z Nowego Jorku, Manning. Ubolewając z powodu nieobecności przedstawicieli 300-miljonowego Kościoła katolickiego, oświadczył on:

„Zjednoczenie chrześcijaństwa tylko wtedy będzie możliwe, gdy się wśród nas znajdą bracia z rzymsko-katolickiego Kościoła“.

Dziś to jest niemożliwe. Kościół nie może współdziałać z konferencją, która dyskutuje niezmienne i objawione prawdy chrześcijaństwa... Kto wie jednak, czy takie konferencje, jak lozańska, nie pracują, nieświadomie oczywiście nad przybliżeniem zjednoczenia chrześcijaństwa w katolicyźmie? **Tęsknota do jedności rośnie; a wraz z nią rośnie także świadomość, że katolicyzm jest tą jedyną religją chrześcijańską, która, zachowując nieskażenie Objawienie Chrystusowe, zjednoczona posłuszeństwem dla Stolicy Apostolskiej, śmiało patrzy w przyszłość i tę przyszłość coraz wyraźniej dla siebie zdobywa!** St. D.

„Tygodnie Społeczne“ „Odrodzenia“.

Coroczne kursy, urządzane przez Stow. „Odrodzenie“ w Lublinie, zdobyły już sobie uznanie polskiego społeczeństwa katolickiego, które widzi w nich nie bez racji odpowiednik słynnych francuskich „Semaines Sociales“. Są jednak pewne różnice między francuskiemi a a polskiemi „Tygodniami Społecznemi“. We Francji każdy „Tydzień Społeczny“ gromadzi całą elitę inteligencji katolickiej, która wysłuchuje wielu — zazwyczaj kilkudziesięciu — referatów, wygłaszanych przez najwybitniejszych uczonych. Referaty obracają się w zakresie tylko jednego, niezbyt szerokiego tematu, który dzięki temu jest zawsze gruntownie omówiony. W ten sposób katolicka doktryna społeczna z każdym rokiem wzbogaca się, a znikają z obiegu błędne pojęcia i poglądy.

Na „Tygodniach Społecznych“ w Lublinie prelekcje nie dotyczą bynajmniej jakiegoś jednego, ściśle określonego zagadnienia. Przeciwnie: prelegenci poruszają zawsze kwestje zarówno ściśle religijne, jak i społeczne i narodowe. Jest bowiem niewątpliwym faktem, że w Polsce naukowe opracowywanie i rozszerzanie ideologji katolicko-społecznej byłoby rzeczą niesłychanie trudną, że trzeba przedewszystkiem utrwalać podstawowe zasady katolickie. Trzeba wciąż do nich powracać, wciąż je powtarzać, by zdobyły sobie powszechne uznanie katolików; potem przyjdzie czas na pogłębianie i dokładniejsze określanie tych fundamentalnych zasad. Nic więc dziwnego, że w Lublinie poruszane są każdego roku wszystkie dziedziny życia, objęte deklaracją ideową „Odrodzenia“, a więc zagadnienia religijne, społeczne i narodowe. Po każdym referacie młodzież prowadzi dyskusję zazwyczaj nad praktycznem zastosowaniem przedstawionych przez prelegentów zasad. Taki typ „Tygodni Społecznych“ ma więc niewątpliwie dużo zalet. Ale stwierdzić należy, że daje się uczuwać potrzeba precyzowania ideologji katolicko-społecznej w Polsce i że na tem polu „Tygodnie Społeczne“ mogłyby odegrać ważną rolę. W miarę rozwoju „Tygodni“ — tegoroczny był dopiero szóstym — staną się one zapewne ośrodkiem także naukowego ruchu katolickiego. W tym celu należałoby tworzyć w czasie „Tygodni“ specjalne komisje, któreby badały gruntownie poszczególne kwestje i dochodziły do pewnych konkretnych wniosków.

Dyskusje, prowadzone w czasie „Tygodni Społecznych“, w niemałej mierze ułatwiają poznanie tego, co możnaby nazwać opinją katolicką w Polsce. Poruszane są tam te różne problemy, które stoją przed ruchem katolickim. A wszystkie kwestje, nawet tak skomplikowane i trudne, jak sprawa stosunku katolików do stronnictw politycznych, omawiane są naprawdę ze stanowiska ogólno-katolickiego, **nie zaś z punktu widzenia interesów jakichś grup czy obozów polityczno-społecznych. Dzięki temu „Tygodnie Społeczne“ przyczynić się mogą również do kształtowania, do urabiania** opinji katolickiej.

Napewno zaś dobrze odzwierciadlają poglądy i dążenia młodej generacji katolickiej, młodej inteligencji polskiej. Krystalizuje się podczas „Tygodni Społecznych“ ideologja młodzieży, organizowanej przez Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“. Młodzież ta wnosi do życia polskiego nowe cenne wartości.

Już w swej deklaracji ideowej z 1923 r. zaznaczyło „Odrodzenie“, że jego hasłem: „Chrześcijaninem jestem i nic mi nie obce“. Niema dziedziny życia, w której katolicyzm nie miałby nic do powiedzenia. Każdy fakt, każdy problem musi być rozpatrywany i sądzony ze stanowiska nauki Chrystusowej. „Odrodzenie“ chce wychować konsekwentnych katolików. Dlatego referaty wygłaszane podczas „Tygodni“ dotyczą zagadnień nietylko religijnych, lecz także — jak zwłaszcza w tym roku — kulturalnych, a nawet politycznych. „Odrodzenie“ głosi bowiem w swej deklaracji, że „Katolik-Polak iść musi na przedzie i władać życiem“. A zatem musi brać udział również w życiu politycznem. Zamiast narzekania i lękliwego usuwania się od stronnictw politycznych, co tak często zauważyć można w obozie katolickim, „Odrodzenie“ występuje z hasłem przepojenia życia politycznego duchem katolickim, podporządkowania go zasadom Ewangelji. „Odrodzenie“ nie jest ekspozyturą żadnej partji i gromadzi ludzi różnych przekonań, ale za najbliższy sobie uważa ruch chrześcijańsko-społeczny. W szeregach tego ruchu stają Odrodzeniowcy, chcący pracować na polu społecznem i politycznem.

„Odrodzenie“ chce zajmować zawsze w każdej kwestji stanowisko całkowicie zgodne z nauką katolicką. Stąd pochodzą te długie, lecz niesłychanie interesujące dyskusje na temat np. zastosowania zasad sprawiedliwości a miłości w rozwiązywaniu kwestji społecznej lub stosunku nacjonalizmu do katolicyzmu etc. Te problemy poruszano również podczas ostatniego „Tygodnia“.

Głosząc ideę odrodzenia narodu, rozumie „Odrodzenie“, że „niema odrodzenia jednostki bez wchłaniania w siebie mocy Bożej“. To też każdy dzień „Tygodnia Społecznego“ rozpoczynano Mszą św. w kaplicy uniwersyteckiej, podczas której uczestnicy gremjalnie przystępowali do Stołu Pańskiego. Mimo to, a może raczej właśnie dzięki temu „Tygodnie“ odbywają się zawsze w atmosferze radości, entuzjazmu i humoru, jaką tylko młodzież stworzyć potrafi. To również jest oryginalną cechą „Tygodni“, wyróżniającą je korzystnie od innych zjazdów katolickich.

Dzięki tym zaletom „Tygodnie Społeczne“ z roku na rok gromadzą coraz większą liczbę uczestników. W roku bieżącym w murach Uniwersytetu Lubelskiego zebrało się już około dwustu Odrodzeniowców z całej Polski. W przyszłości będzie ich niewątpliwie znacznie więcej, jeżeli społeczeństwo należycie oceni doniosłość „Tygodni“, jeżeli poprze tę tak rozległą a niesłychanie ważną pracą „Odrodzenia“ wśród młodego pokolenia. Na wydatne poparcie, moralne i materjalne „Odrodzenie“ swą dotychczasową pracą w całej pełni zasłużyło.

S. S.

—o:o—

XV Kongres syjonistyczny w Bazylei.

We wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie XV. Kongresu syjonistycznego w Bazylei. W tem samem mieście obradował w r. 1897 pierwszy kongres syjonistyczny, zwołany przez T. Herzla. W ciągu 30 lat, jakie od tego kongresu minęły, syjonizm poczynił ogromne postępy, jednakże w ostatnich latach przeżywa pewien kryzys. Szczególnie krytycznie przedstawia się kolonizacja żydowska w Palestynie. To też na kongresie przyjdzie niewątpliwie do ostrych starć między opozycją a dotychczasowem kierownictwem ruchu syjonistycznego, t. zw. egzekutywą z prof. Weismannem i Nahumem Sokołowem na czele. Opozycjoniści zarzucają egzekutywie przedewszystkiem brak stanowczości i śmiałości w stosunku do Anglji. Ich zdaniem egzekutywa grzeszy brakiem odwagi w stawianiu postulatów żydowskich odnośnie do rozdziału ziemi, administracji w Palestynie etc. Oprócz tego przeciwko obecnym przywódcom syjonizmu podnoszą się zarzuty z racji ich wysiłków w kierunku wciągnięcia asymilatorów do pracy nad budową żydowskiej Palestyny.

Nie jest jednak prawdopodobnem, by kierownictwo ruchu miało przejść w inne ręce, bo opozycja nie będzie rozporządzała większością głosów. Grupa najbardziej opozycyjna, t. zw. rewizjoniści z pod znaku Żabotyńskiego uzyskali zaledwie kilkanaście mandatów na ogólną liczbę blisko 300.

Posiedzenia odbywają się w specjalnie odnowionym pałacu „Mustermesse“. Jest to już ósmy kongres syjonistyczny w Bazylei. Poprzedni (14-ty) odbył się w 1925 r. w Wiedniu.

Prace Kongresu trwać będą z górą tydzień

Z Kowla.

Życie kresowego miasteczka. — Troska o religijne i narodowe potrzeby Polaków. — Szkolnictwo w Kowlu.

Przez pięć godzin blisko mknie pociąg z Lublina do Kowla po wstęgach żelaznych szyn, wijących się wśród wyłysiałych już pól i częściowo wykarczowanych lasów. Na miejscu dawnych borów tu i ówdzie młode drzewka bujnie i dumnie wznoszą w górę swe zielone czupryny. Gdzieniegdzie rośliny okopowe urozmaicają jeszcze ogólne tło, tchnące jesienną starością i zbliżającą się za nim martwotą zimową. Pęd maszyny, wstrzymywany na małych przystankach, został zahamowany na dłuższy wypoczynek w Kowlu. Wykorzystuję więc tę sposobność, udając się do miasta położonego o kilka metrów niżej od toru kolejowego i dworca, dominującego nad miejską rzeszą domów drewnianych i przeważnie parterowych, do których przez tunel się dochodzi. Ulicę kolejową rozpoczynają drzewka i skwery po obu jej stronach, oraz domy mieszczące kilka amerykańskich biur okrętowych, które rozmachem swej reklamy przygniatają wielkimi parowcami małe budowle. Trzydziestokilkotysięczne miasto ma prawie barakowy wygląd, jaki mu nadają bliźniaczo zrośnięte z sobą drewniane domki, kurczowo trzymające się ziemi. Kamienice jednopiętrowe (dwupiętrowe na palcach można policzyć) są okrasą tej monotonności. Spryt geszefciarski Niemców z czasów wojny widzimy jeszcze dziś na widokówkach, które wydali w setkach tysięcy egzemplarzy z niemieckimi nazwami ulic i gmachów. Na polskie wydawnictwo tychże polscy nakładcy jeszcze się nie zdobyli i nieprędko chyba się zdobędą.

Wybory do Rady miejskiej z końca czerwca b. r. dały ludności polskiej 7 przedstawicieli, żydzi mają 11, a Rusini 2.

Mały, drewniany, chylący się ku upadkowi kościółek, sharmonizowany z ogólną panoramą, nie może pomieścić nawet dziesiątej części parafjan, których jest ponad 10.000. Niektórzy z nich mieszkają we wsiach oddalonych o jakieś 20 km. Szczupłość kościółka skłoniła ks. inf. F. Sznarbachowskiego do budowania nowej okazałej murowanej świątyni, którą niebawem zaczęto wznosić, ale brak funduszów wstrzymał całą akcję na dwa lata. Dopiero gdy ks. prob. Sznarbachowski wyjechał do Ameryki, gdzie dotąd przebywa w celu zbierania funduszów, podjęto na nowo budowę Domu Bożego. Ludność naszego kraju, rozumiejąca, czem jest kościół katolicki na kresach, nie powinna patrzeć obojętnie na wysiłki pasterza parafji kowelskiej.

Z towarzystw polskich najmłodszem jest „Stowarzyszenie Kupców Polskich“, założone z inicjatywy młodego czynnego wikarjusza ks. E. Kobylińskiego. Zdołało ono już wywalczyć to, że żydzi mają w niedzielę zamknięte sklepy, czego dotychczas, mimo ustawy, nie przestrzegano, ze szkodą kupiectwa polskiego. Okoliczni bowiem wieśniacy robili zakupy tylko w niedzielę, a więc w żydowskich sklepach, podczas kiedy Polacy mieli zamknięte. Kilkanaście innych stowarzyszeń polskich, między któremi są kulturalno-oświatowe, wychowania fizycznego, śpiewackie i spółdzielcze, borykały się dotychczas z brakiem lokalu. Niedawno dopiero udało im się wynająć większy parterowy dom, gdzie się swobodniej rozwijać mogą.

Brak mieszkań dla urzędników różnych władz państwowych i komunalnych usunięto przez wybudowanie kolonji urzędniczej w dość dużej odległości od rozwleczonego miasta. Bolączką rodziców jest koedukacyjne gimnazjum państw., czynią przeto starania o założenie osobnego żeńskiego średniego zakładu naukowego. Kowel posiada państw. szkołę drogowomierniczą i szkołę handlową, której absolwenci nie mają niestety pola do pracy, ani funduszów na zakładanie i prowadzenie własnych interesów. Rozwijające się szkolnictwo polskie zawdzięcza swoje powstanie i rozwój Polskiej Macierzy Szkolnej.

Bardzo poważnie przedstawia się tutaj szkolnictwo mniejszościowe, w którem od nowego roku szkolnego będzie obowiązkowa nauka języka ukraińskiego, albowiem wyszło takie rozporządzenie z ministerstwa. Chodzi tylko o to, czy będzie wykładane narzecze t. zw. „wschodnio-galicyjskie“, czy też narzecze dnieprzańskie Szewczenki i Kulisza? Spodziewać się należy, iż Kuratorjum wołyńskie sprawę tę niebawem przez opublikowanie rozporządzenia rozstrzygnie.

Marjan Padechowicz.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

LECZY:

Kamienie żółciowe
Choroby wątroby
i Przemiany materji

Warszawa
Nowy Świat 5.
Telefon 504-86.

Kamienie schodzą bez bólu
Ataki w zupełności ustają.

OBJAWY:

początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.

podczas ataków: w dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż pod łopatki. Wzdęcie brzucha rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią. Zimne poty, żółtaczka.

Szczegółowe informacje w broszurach
H. NIEMOJEWSKIEGO.

Żądać w aptekach i składach aptecznych
WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ!
Przepis użycia na każdem pudełku!

Do nabycia:

Apteka im. Królowej Jadwigi Mag. J. Koperski Kraków, ul. Karmelicka 9.

oraz we wszystkich aptekach i droguerjach w Krakowie.

Na ziemiach Rzpltej.

Tragiczne manewry.

Od pewnego czasu nie schodzi z pism rubryka tragicznych wypadków, jakie mają miejsce podczas dorocznych, letnich manewrów i ćwiczeń wojskowych. Krwawa ta kronika znowu zapełniła się kilku nieszczęśliwymi wypadkami.

Tegoroczne manewry wojskowe pod Haliczem były już miejscem kilkunastu tragicznych przypadków, z których kilka skończyło się śmiercią. Onegdaj podczas „gry wojennej“, której przyglądał się gen. Sikorski ze sztabem, **wybuchł granat o kilka kroków od sztabu. Oficerowie uniknęli śmierci, rzucając się na ziemię.**

Na innem znów miejscu w tym samym terenie działań próbne ćwiczenia artyleryjskie rozpoczęły się katastrofą. Mianowicie skierowano ogień armat na odcinek, na którym przeprowadzał obserwacje telefonista z 53 p. p. **Jeden z pocisków urwał żołnierzowi głowę, kładąc go trupem na miejscu.**

W czasie ćwiczeń artyleryjskich pod Zawierciem padł pocisk obok przechodzących dwóch kobiet. Znajdujący się tam kapral Włodarz schwycił pocisk, aby go odrzucić. **pocisk atoli eksplodował, odrywając bohaterskiemu kapralowi ramię.**

O UNIKNIĘCIE WYPADKÓW NA TERENACH MANEWRÓW.

Ostatnie dość liczne nieszczęśliwe wypadki z niewystrzelonymi nabojami i pociskami na terenach, na których odbywa się ostre strzelanie wojskowe skłoniły władze administracyjne do zarządzenia, **aby w razie zauważenia jakichkolwiek „niewybuchów“ wyraźnie oznaczano ich miejsce i natychmiast meldowano o tem starostwu lub posterukowi policji. Specjalne oddziały unieszkodliwiają niewybuchy.**

—oo—

Tysiąc nauczycieli szkół powszechnych zostanie zredukowanych.

Ministerstwo oświaty rozpoczęło już rewizję kwalifikacji nauczycieli szkół powszechnych. Nauczyciele, nie posiadający odpowiednich kwalifikacji będą z zajmowanych posad zwalniani i zastępywani przez siły fachowe. Zwolnionych ma być około tysiąca nauczycieli.

Nadużycia w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Onegdaj wykryto w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie wielkie nadużycia, których dopuszczał się jeden z urzędników, niejaki Lucjan Kotyliński. Nadużyć tych dopuszczał się on od dłuższego czasu, założywszy sobie oszukańczą filję P. Urz. P. Pr. i dobrawszy sobie do kompanji czworo kolegów, a to: J. Kozakowa, M. Grzybowskiego, Józ. Atłaszewskiego i Z. Sypniewską. Kotyliński prowadził swą niecną robotę na kilka stron. Podobną bowiem fikcyjną filję P. U. P. P. prowadził inny jego kompan, Marjan Kownacki. Aresztowano wszystkich.

Ukrócić butę niemieckiego konsula W Toruniu!

Przed kilku dniami przybył do Gdyni konsul niemiecki z Torunia, ażeby interwenjować w sprawie uwięzionego kap. Seecta, którego brutalny postępek z polskiemi pasażerkami w tonącej łodzi wzniecił oburzenie w całej Polsce. **Konsul zażądał usunięcia ze statku „Sachsen kapitana polskiego,** następcy skazanego Niemca, przyczem uciekł się **do niesłychanych gróźb pod adresem żeglugi polskiej, zagroził mianowicie nietylko unieruchomieniem statku „Sachsen“, ale nawet aresztowaniem polskich statków handlowych, przechodzących przez kanał kiloński!!**

—oo—

25 LECIE OBJĘCIA PARAFJI W OPATOWIE. 24 sierpnia odbyła się w Opatowie piękna uroczystość 25-lecia objęcia parafji tamtejszej przez ks. kan. Stanisława Górskiego. Prócz rodziny jubilata z Warszawy i Krakowa zjechało licznie duchowieństwo diecezji sandomierskiej i wielkie rzesze okolicznego ludu. Uczcili przemówieniami wzorowego kapłana i człowieka o szlachetnem sercu ks. kan. Pióro, ks. kan. Rostafiński, ks. Kotowski, Błyński i Szczepański. Wreszcie znany historyk, Kaz. Bartoszewicz z Krakowa wygłosił dowcipne przemówienie, ku czci jubilata.

URNY WYBORCZE OSOBNE DLA KOBIET I MĘŻCZYZN W ŁODZI. Na oryginalny pomysł wpadł magistrat Łodzi. Oto przy wyborach mają tam głosować kobiety osobno od mężczyzn i inne mieć urny. Komentując ten pomysł, „Gazeta Por. Warsz.“ pisze, że projekt łódzki gwałci tajność wyborów.

WYROK ŚMIERCI NA SZEŚCIOKROTNEGO MORDERCĘ. Rozprawa sądowa w Grudziądzu przeciwko Leonowi Lewandowskiemu, oskarżonemu o wielokrotne morderstwo (o której już pisaliśmy) zakończyła się **wyrokiem, skazującym go na śmierć. Lewandowskiego uznano za winnego morderstwa sześciu członków swojej rodziny mianowicie: ojca, matki, babki, dwóch braci i siostry.** Spodziewają się, iż ułaskawienie oskarżonego nie nastąpi.

NACZELNIK STACJI GINIE POD KOŁAMI. Podczas przechodzenia przez tor kolejowy został pochwycony przez koła pociągu towarowego naczelnik stacji w Chorzowie, Jurenko i wleczony przez 25 metrów. Ciało zostało zniekształcone w straszny sposób.

KRYNICA POD GROŻBĄ ZAMKNIĘCIA. Stosownie do obowiązujących ustaw każde uzdrowisko winno mieć przedewszystkiem urządzenie zabezpieczające dobrą wodę do picia, zakład izolacyjny, szpital, urządzenie kanalizacyjne i t. d. Krynica nie posiada z tego ani szpitala, ani kanalizacji, ani odpowiednich wodociągów, co wpływa fatalnie na stosunki sanitarne i zdrowotne zdrojowiska. W związku z tem starosta nowosądecki wystosował do województwa krakowskiego memorjał, wyliczający najważniejsze niedomogi Krynicy, o charakterze sanitarno-higjenicznym, stawiając równocześnie wniosek zamknięcia, na wypadek gdyby nie usunięto tych niedomagań, zdrojowiska od grudnia 1928 r.

W POLSCE ŻYJE TYLKO 8 ŻUBRÓW. Jedyne żubry, któremi się dziś Polska poszczycić może, są trzy piękne sztuki w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu i pięć sztuk w lasach księcia pszczyńskiego na Górnym Śląsku. Tutaj żyją one w zupełnej swobodzie w ogrodzonym rezerwacie leśnym wielkości 10.000 hektarów. Poza granicami Polski, a mianowicie w Niemczech, Austrji, Węgrzech, Anglji i Szwecji żyje w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach magnackich około 44 sztuk, ogółem więc istnieją tylko na ziemi znane 52 sztuki żubra, w tem 27 samców i 25 samic.

OGŁOSZENIE.

Rekolekcje dla Kapłanów odbędą się w Domu rekolekcyjnym lwowskim:

wrzesień: 12—16; 19—23,
październik: 3—7,
listopad: 7—11,
adwent: 28 listop. — 2 grudnia.

Lwów, Dunin-Borkowskich 11.

Z całego świata.

ŚMIERĆ PRZYWÓDCY AMERYKAŃSKIEJ POLONJI. Jak donosi PAT., w Chicago zmarł nagle prezes Polskiego Związku Narodowego, Kazimierz Żychliński.

PADEREWSKI MA PALCE ZE STALI. Znakomity pianista codziennie przez jedną godzinę ćwiczy swoje palce, aby zachowały giętkość i siłę Żaden z atletów nie poddaje się tak wytrwałym i uciążliwym ćwiczeniom. W rezultacie tych ćwiczeń Paderewski może zgnieść w palcach szklankę z francuskiego szkła grubości pół cala.

„DUMA DETROIT“ LECI NAD EUROPĄ. Obaj lotnicy amerykańscy, Shlee i Brook, którzy przelecieli onegdaj Atlantyk w locie naokoło świata, kontynuują swój przelot nad Europą. Wczoraj wystartowali na samolocie „Pride of Detroit“ z lotniska w Monachjum, udając się do Konstantynopola.

„LINDBERGH — NAJWIĘKSZY BIAŁY ORZEŁ“. Naczelnik indjańskiego szczepu z Oklohoma Choctaw, przysłał Lindberghowi list, w którym składa mu szczere gratulacje z powodu przelotu ponad Atlantykiem. Indjanie dali mu swoją nazwę, która brzmi: „Największy Biały Orzeł“.

POWÓDŹ W MANDŻURJI OPADA. Według doniesień z Władywostoku wylew Amura, który doszedł do nienotowanych nigdy rozmiarów zaczyna powoli zmniejszać się. Woda jak dotąd spadła o 30 cm. poziom jej zaś obecny wynosi 670 cm. ponad poziom normalny. Z dotychczasowych obliczeń szkód wynika, iż nie są one mniejsze niż 20 miljonów rubli.

GÓRA ZASYPAŁA AUTOMOBIL. Pod Genewą przy moście djabelskim góra zasypała automobil, w którym znajdowało się 5 osób. Wypadek ujawniony został dopiero po znalezieniu zwłok młodej, niedawno zaślubionej, kobiety.

LEWINA CZEKA W AMERYCE NIESPODZIANKA: PROCEC. Charles A. Levine, nowojorski miljoner i towarzysz Chamberlina w jego rekordowym locie z Nowego Jorku do Niemiec, spotka się z niemiłą niespodzianką po powrocie do Stanów Zpednoczonych, a mianowicie ze sprawą o 500.000 dolarów niezapłaconego podatku.

W BERLINIE PRZYBYWA 40 AUTOMOBILI I MOTOCYKLÓW DZIENNIE. Statystyka z ostatniego miesiąca wykazuje, iż w stolicy Niemiec przybywa dziennie 40 nowych automobili i motocyklów z większym procentem tych ostatnich. W całem mieście jest obecnie 19,000 motocyklów. Do dnia 1 czerwca zarejestrowano w mieście 27.271 automobili pasażerskich z czego 9.320 dorożek automobilowych.

8 OLBRZYMÓW MORSKICH PRZERZYNA ATLANTYK. Angielska stocznia w Belfaście rozpoczęła budowę motoru Diesla o sile 100 koni, który poruszać będzie nowy olbrzymi statek pasażerski tow. „White Star Line“. Z objętości motoru sądzić można, że rozchodzi się tu o okręt o pojemności ponad 50.000 ton. Nowo zbudowany statek kursować będzie między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Po ukończeniu budowy tego okrętu kursować będzie na tej linji oprócz szeregu małych okrętów 8 olbrzymów morskich ponad 42.000 ton, a mianowicie: 4 angielskie: „Majestic“, „Olimpia“, „Berengaria“ i nowy statek „White Star Line“, jeden amerykański „Lewiatan“, jeden francuski „Ile de France“ oraz 2 niemieckie „Europa“ i „Bremen“.

W JAKIM ZAWODZIE ŻYJE SIĘ NAJDŁUŻEJ? Jedna z amerykańskich gazet zastanawiając się nad tem, dochodzi do wniosku, że w duchownym. W nim dożywa się najpóźniejszego wieku. Jeśli oznaczać będziemy procentowo cyfrę śmiertelności w różnych zawodach, to wynikną takie cyfry: ogrodników umiera 108 proc., rolników 114 proc., rybaków 143 proc., stolarzy 148 proc., piekarzy 172 proc., tkaczy 168 proc., krawców 189 proc., lekarzy 202 proc.(!), rzeźników 221 proc., szynkarzy 274 proc., żebraków 338 proc.

Meridiol
Ziołowy Spirytus



Do nabycia
Apteka im. Królowej Jadwigi
Mag. JOZEFA KOPERSKIEGO
Kraków, ul. Karmelicka 9.

Wiadomości katolickie.

MISJONARZE-POLACY NA TERENACH MISYJNYCH. Na terenach misyjnych znajduje się obecnie około 600 misjonarzy polskich. — Większa część misjonarzy polskich należy do Tow. Jezusowego, do Salezjanów, Werbistów, Oblatów, Palotynów, do Misjonarzy św Wincentego a Paulo i Misjonarzy z La Salelte. Terenami ich pracy misyjnej są południowa Afryka, południowa Ameryka, Indje, Chiny, Japonja, Nowa Gwinea i Syberja. Ks. Salezjanin Jan Siara — Górnoślązak, jest wikarjuszem generalnym w Shek-ki w Chinach, a O. J. Kauczor, również Górnoślązak, jest prefektem apostolskim w Transwaiji w Afryce.

JAPONJA ZAMIERZA USTANOWIĆ POSELSTWO PRZY WATYKANIE. Japoński prezydent ministrów Tanaka, podczas przyjęcia delegata apostolskiego arcyb. Giardini, wyraził zamiar złożenia na najbliższej sesji parlamentu wniosku w sprawie utworzenia poselstwa przy Watykanie. Projekt taki powstał już przez 2 laty. Obecny prezydent ministrów sprzyja wielce temu projektowi, mając nadzieję, że zyska w ten sposób poparcie papieskich wpływów dla japońskiej emigracji.

LIST OTWARTY DO NIEMIECKICH KATOLIKÓW I ICH ODPOWIEDŹ. Ks. prof. Leclercq z Brukseli umieścił w wiedeńskim tygodniku „Das Neue Reich“ list otwarty do niemieckich katolików pt. „Ku pokojowi serc“. Autor listu, tchnącego duchem katolickim międzynarodowej miłości i sprawiedliwości, jest profesorem teologji moralnej. Ks. prof. Leclercq wypowiada też pod adresem Niemców słowo „oskarżenie“. W sierpniu i wrześniu 1914 był on obecny w Lovanium w ambulansie i widział zbrodnicze czyny wojsk niemieckich. Wtargnięcie ich do Belgji było złamaniem traktatów, pogwałceniem nawskroś pokojowego usposobienia belgijskiej ludności. Tymczasem Niemcy nie chcą się przyznać do żadnej przewiny co wielce utrudnia pojednanie serc. Prof. Leclercq zapytuje, czyż rzeczywiście dusza niemieckich katolików byłaby ostatecznie obecnie zdeprawowana nacjonalizmem i czyż stanowczo woli służyć, po swojemu pojętej, ojczyźnie aniżeli Bogu. W takich warunkach dalecy jesteśmy do zawarcia rozejmu i braterstwa serc. Katolicka „Augsburger Postzeitung“ z sierpnia drukuje słowa międzynarodowej zachęty i miłości prof. Leclercq lecz stanowczo przeczy jego jasnym i koniecznym wywodom. Niemcy nigdy nic nie zawiniły. Europejska chrześcijańska kultura się wali i właśnie Niemcy(?) muszą tutaj ponosić największy ciężar obrony, a na to trzeba, żeby wszyscy je wspierali i z uznaniem się do nich odnosili, a nie potępiali.

Literatura.

„LEGENDY POLSKIE“ Z. STROWSKIEJ. P. Zuzanna Strowska, lektorka francuskiego języka na uniwersytecie warszawskim a córka znanego profesora Sorbony, Fortunata Strowskiego, wydała po francusku „Legendy polskie“, w nadzwyczaj żywy i piękny sposób, ukazujące starą duszę polską w tych baśniach. Prasa francuska podkreśla barwność, jasność i sentyment tych opowiadań a unosząc się nad nieznaną dotychczas ich pięknością porównuje (np. „Vie Catholique“) zbiór p. Strowskiej z książkami Selmy Lagerlof.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Klumberg, słynny wielobojowiec estoński startował na lekkoatletycznych zawodach w Poznaniu w dn. 28 bm. i osiągnął najlepszy wynik w skoku w zwyż: 170 cm. i w dal: 672 cm. oraz w rzucie oszczepem — 55,49. W zawodach tych zwyciężył Freyer w biegu na 1.500 m. (4:21,4). Rzut kulą Urbanka — 13.02 byłby nowoustanowionym rekordem, lecz nie został uznany, gdyż kula nie posiadała przepisowej wagi. Klumberg będzie zapewne głównym polskim trenerem olimpijskim od dnia 15 września, przyczem początkowo terenem jego działalności będzie Obóz olimpijski w Poznaniu, a następnie prowadzić będzie treningi w Warszawie. Norling pozostanie nadal trenerem PZLA dla prowincji.

Pogoń obchodzi 20-lecie swej działalności dn. 4 bm. Najważniejszym punktem programu jubileuszu będzie mecz towarzyski Pogoń—Cracovia. Będzie to drugi jubileusz w naszem piłkarstwie, gdyż również T. K. S. obchodzi w tym dniu swoje 5-lecie.

Fatalny mecz. Podczas ostatnich zawodów w piłkę nożną między „Sandecją“ z Nowego Sącza a „Jutrzenką“ tarnowską, które były rozegrane w Tarnowie, skaleczono ciężej pomocnika „Sandecji“ Kwaśniewskiego i złamano nogę obrońcy tegoż klubu Józefowi Kącikowi.

W Polskim Związku Piłki Nożnej panuje zdaje się taki sam nieporządek jak i na boiskach jego klubów. Mistrzostwa kl. A. — Krakowskiego Okr. Z. P. N., mimo terminu przypadającego na czerwiec jeszcze nie ukończono. Jest wątpliwem, czy ze względu na spóźnioną porę, gry międzyokręgowe a tem samem wyłonienie drużyny mistrzowskiej dojdzie do skutku w bieżącym roku.

W pięcioboju o mistrzostwo dla pań w Szopienicach, urządzonym przez G. O. Z. L. A w dn. 18 bm. p. Breuerówna pobiła trzy rekordy śląskie w biegu na 100 mtr. (13.8) i na 200 m. (20.6) oraz w skoku w dal (1.57 m.), zaś p. Kilosówna jeden w biegu na 800 m. (2.41.8).

Stible i Konarzewski, dwaj rywale w polskim pięściarstwie wagi ciężkiej, zmierzą się wreszcie w Łodzi we wrześniu w matchu o tytuł mistrza.

Bracia Stolarowowie, doskonali nasi tennisiści, wystąpią za tydzień w międzynarodowym turnieju na kortach w Łodzi. Obecnie trenują pilnie w Zakopanem.

Cejzik, mistrz Polski w wielobojach atletycznych, z powodu zerwania mięśni w nodze, nie będzie startował w najbliższym pięcioboju, ułatwiając tem Dobrowolskiemu pewne zwycięstwo.

Tupalski, świetny piłkarz, wystąpił z sekcji footbalowej Polonji warszawskiej.

Bacz (Pogoń), uległ kontuzji podczas matchu z Jutrzenką i przez dłuższy czas nie będzie grał.

Spojda (Warta), otrzymał roczną dyskwalifikację od swego klubu za nieodpowiednie zachowanie się podczas meczu wyjazdowego. W ten sposób Warta straciła dobrego gracza, który występował w reprezentacjach międzynarodowych.

Chrościński na czas pobytu Cracovii na Bałkanach, grał w II-klasowej drużynie ligowej „Garbarnia“. Obecnie powrócił do swojego dawnego klubu.

II. narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. W dniach 17. 18 i 19 września odbędą się w Warszawie II. narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (kaliber 22).

Turniej tennisowy w Warszawie rozpoczął się 30 sierpnia, zorganizowany przez Wojskowy Klub Sportowy Legja. Finały turnieju odbędą się w niedzielę dnia 4 września. W turnieju biorą udział tennisiści lwowscy, krakowscy, łódzcy, poznańscy i warszawscy. Zgłosili się m. in.: mistrz Polski Stolarow Jerzy, siostry Rychterówny, Kowalewska, Warmińska, Steinert, Misiewicz, Marszewski, Drewnowski, Emchowicz, Kruszewski, Potuczek, Szczerbiński i inni.

Pięciobój międzynarodowy odbędzie się definitywnie dnia 4 września. Wezmą w nim udział zawodniczki austrjackie (Schurinek. Perkaus, Lea), czeskie (Smolova, Vidlakova), łotewskie (skład reprezentacji nieznany) i polskie (Konopacka. Lanżanka, Schabińska, rezerwa — Freiwaldówna). Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, a zawodniczki takiej, jak Schurinek, Perkaus. Smolova. Vidlakova i Lea stoją na poziomie klasy międzynarodowej. Pewnem jest jedynie, że Konopacka zwycięży w dysku.

Najbliższy mecz międzypaństwowy w piłce nożnej rozegra Polska w dniu 18 września z Węgrami w Krakowie. W październiku odbędą się zaś mecze z Jugosławją w Zagrzebiu i Rumunją we Lwowie.

Polska—Czechosłowacja, dwumecz lekkoatletyczny, rozegrany zostanie w Warszawie dnia 17 i 18 września.

Najbliższe mecze ligowe. W niedzielę dnia 4 września odbędą się następujące mecze ligowe: w Warszawie Polonja—Warta (pierwszy wynik 1:4); w Toruniu T. K. S.—Czarni (4:0); w Łodzi Turyści—Hasmonea (3:3); we Lwowie Pogoń—Legja (3:4); w Krakowie Wisła—L. K. S. (0:0) i w Katowicach I. F. C.—Jutrzenka (2:1).

Śmierć znowu zawitała na deski ringu, dowodząc jeszcze raz, że boks nie jest sportem zbyt bezpiecznym. Jack Madden, który niedawno został w Denver (U. S. A.) znokautowany przez Shota, zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Shot został natychmiast aresztowany.

Turniej międzynarodowy szermierczy w Vichy dnia 28 sierpnia, przyniósł w zakończeniu zwycięstwo Włochowi Pulittiemu, który osiągnął mistrzostwo świata w walce na floretу. Drugie miejsce zajął Francuz Cattiau. Wszystkie dalsze miejsca zdobyli ziomkowie Pulittiego.

Z cyklu: Proste drogi.

(Z V. tomu poezji).

Ku życiu woła mnie co dnia
Tensam powszedni trud —
Przedemną purpura wschodnia,
Królewski słońca wschód...

Przedemną —zamną — dokoła
Niebo i pola: — Bóg!
Co dnia tęsknota mnie woła
Szlakami prostych dróg...

W drodze nie widać nikogo,
Przecz ktoś mnie woła — tam...
Wieczór powracam tą drogą
Tak jak wyszedłem: sam...

I znowu pustka dokoła,
I znowu tensam los —
Jeno ku życiu mnie woła
O jeden więcej głos...

ANTONI WAŚKOWSKI.

WYPOSAŻENIA
GABINETÓW FIZYKALNYCH
według wymagań Min. W. R. i O. P.
wszelkie przybory do nauki Fizyki i Chemji
dla ćwiczeń i demonstracji.
URZĄDZENIA
LABORATORJÓW CHEMICZNYCH
naukowych i przemysłowych
Mikroskopy okazyjnie
Barwiki, preparaty, odczynniki chemicznie czyste
Pierwszorzędne polecenia. Długoletnie doświadczenia.
Najpoważniejsze pracownie i gabinety naukowe
urządzone przez
BIURO INŻYNIERSKIE
CHEMOTECHNIKA
Kraków, Rynek 39. Tel. 43-70.

Ks. Stanisław Jeż
proboszcz w Miętustwie
opatrzony św. Sakramentami
zmarł dnia 30 sierpnia 1927 r.
w 51 roku życia a 27 kapłaństwa.

Eksportacja zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Miętustwie nastąpi w piątek dnia 2-go września 1927 r.

„Ekonomja społeczna“ prof. St. Grabskiego.

Nasza literatura z zakresu nauk społecznych tak jest uboga, a jej większa część na tak niskim stoi jeszcze poziomie, że każdą z tej dziedziny nowość wita się z zadowoleniem. Tem chętniej powitać należy pierwsze trzy zeszyty „Ekonomji społecznej“ St. Grabskiego [1]). Autor jest osobistością znaną w życiu publicznem, a ostrogi naukowego pracownika zdobył już przed laty 30. Dodajmy do tego jeszcze, że p. St. Grabski od szeregu lat wykłada na lwowskim Uniwersytecie nauki społeczne, a dosyć będzie powodów do zainteresowania się jego książką.

Prof. St. Grabski chce dać skończony i zupełny wykład „ekonomji społecznej“, tj. nauki traktującej o „gospodarczem współżyciu ludzi“. Dał dotąd 3 średniej objętości zeszyty, obiecuje dalszych 7.

Uderza naprzód oryginalny układ materjału. Prof. St. Grabski odstąpił od tradycyjnego podziału ekonomji na trzy działy: wytwarzanie (produkcja). podział wytworzonych produktów i spożycie. Wprowadził natomiast inny, swoisty. I tak I t. poświęcił socjologicznym postawom ekonomji (powstawanie społeczeństwa ludzkiego), — II t. historji ekonomji społ., — III zaś zasadniczym pojęciom społeczno-gospodarczym (wartość, własność, bogactwo itd.). W IV tomie obiecuje rozwinąć temat: „gospodarstwo i przedsiębiorstwo“, — w V t. „rynek“, — w VI „kapitał“, — w VII „stosunki robotnicze“, — w VIII „ustroje społeczno-gospod.“, — w IX „współczesny kapitalizm“, — w X wreszcie obecne tendencje gospodarcze, finansowe itd.

Jest to podział dowolny. Nie kieruje nim żadna wyraźna myśl przewodnia. Skutkiem tego już w pierwszych trzech zeszytach musi Autor wracać do obrobionych poprzednio tematów (np. tom I i III).

Drugą wadą w opracowaniu dzieła prof. St. Grabskiego jest **forma, w której podaje materjał naukowy.** Nie chce, by jego „Ekonomja“ była dziełem ściśle naukowem; w przedmowie zaznacza jednak, że nie ma być także wydawnictwem „popularnem“. W rezultacie wychodzi „Ekonomja“ na „wykłady profesorskie“, jakich się wiele spotyka na każdym Uniwersytecie, z tą tylko różnicą, że w tym wypadku podpisał je i otwarcie odpowiedzialność za nie przyjął sam profesor. Ten pośredni charakter dzieła między książką naukową a popularną uwidocznia się m. in. w tem, że Autor unika wszelkich cytatów, nawet wtedy, kiedy omawia poglądy jakiegoś ekonomisty; ledwie na końcu książki podaje parę dzieł, jako „polecenia godnych“!

Wreszcie „Ekonomja społeczna“ prof. St. Grabskiego jest nieprzejrzysta. Ustawicznie odnosi się wrażenie, że Autor żywcem przepisał wykłady uniwersyteckie, nie wiele troszcząc się o to, jak to wszystko w końcu wyjdzie.

Tyle — odnośnie do układu i formy! Powtarzamy: układ jest dowolny w rozmieszczeniu treści, a opracowanie nie daje jasnego poglądu, jest nieprzejrzyste.

Ważniejszą jednak jest treść. A jest ona w książce prof. St. Grabskiego wcale bogatą.

Pierwszy tom swej „Ekonomji“ poświęcił prof. St. Grabski „socjologicznym podstawom ekonomji“.

Wyszedłszy z zasady słusznej, że **„współżycie gospodarcze jest częścią społecznego życia“**, — poszukuje jego źródeł i jego motywów. **Utrzymuje się w pośrodku między indywidualizmem** a ewolucyjnym socjologizmem. Nie zawsze mu się jednak udaje utrzymać równowagę i tę pośrednią drogę. Wówczas, kiedy stosunki społeczne między ludźmi rozpatruje z abstrakcyjnego punktu widzenia, „same w sobie“, skłania się ku teorji socjologicznej; kiedy zaś się ucieka po analogję do świata zwierzęcego, przechyla się ku indywidualizmowi. W końcu stawia zasadę, że „forma stosunków między ludźmi jest społeczną, treść ich indywidualną“ (I. str. 18), na co się bez zastrzeżeń zgodzić nie można.

Z dwoma jeszcze sądami prof. St. Grabskiego z pierwszego tomu nie możemy się zgodzić.

Uważa on **„mir“ rosyjski** (wspólnotę gospodarczą wsi w pewnych okolicach Rosji) za instytucję sięgającą przedhistorycznych, w każdym razie bardzo dawnych. czasów. Istotnie, tak sądzono dawniej, kiedy agrarny komunizm miał swoich przedstawicieli w nauce (Hanssen, Roscher, Laveley i in.). Już jednak Niemiec rosyjski, Keussler przed 40 laty dowiódł, że „mir“ jest instytucją nie sięgającą poza wiek 16. — że powstał jako produkt niewolnictwa i dla celów podatkowych (podobnie jak serbska „zadruga“).

Drugiem twierdzeniem, które się nam wydaje błędnem. jest zdanie (I. str. 76), jakoby **„organizacja państwowa powstała z podboju jednych plemion przez drugie“**. Gdyby to była prawda, to państwo powinnoby upaść z chwilą, kiedy ustał podbój, a stosunki między ludźmi przybrały formy pokojowe. Że zaś nie upadło, owszem, w miarę pacyfikacji i łagodnienia stosunków społecznych wzmacnia się, to jest to dowodem, że źródłem organizacji państwa jest, co innego. — jest mianowicie natura ludzka społeczna i wymagająca organizacji.

W tomie II przedstawia prof. St. Grabski **historję nauki ekonomji społecznej.** Lecz jaka jest data jej narodzin? Będzie nią ten moment, **kiedy powstał sprecyzowany przedmiot formalny** ekonomji, t. zn., kiedy przedmiot ekonomji (współżycie gospodarcze) został złączony ze specjalną metodą badania, i w ten sposób ekonomja społeczna wyodrębniła się od innych nauk zajmujących się także gospodarczemi zjawiskami. Prof. Grabski daje fizjokratom (w. 18) miano „twórców nauki ekonomji społecznej“. Wielu jednak już merkantylistów (w. 17) uważa za właściwych twórców tej nauki. Sam prof. St. Grabski uznaje częściowo tę opinję, skoro system merkantylny traktuje jako pierwszy system naukowy ekonomji społecznej. Jest to zresztą słuszne! Merkantylizm jest po wojnie podstawą ekonomji państw poszczególnych (polityka czynnego bilansu handlowego), a są tacy, którzy go uważają za najbardziej celowy i mądry system gospodarczej polityki państwa. Trudno więc po tem wszystkiem miano „twórców ekonomji społecznej“ rezerwować fizjokratom, kiedy ekonomja społeczna istniała już 100 lat wcześniej przed nimi.

W dalszej historji przedstawia prof. St. Grabski system „szkoły klasycznej“, system liberalizmu gospodarczego, rzeczowo i bezstronnie. Z kolei przechodzi do socjalizmu.

Ten rozdział jednak wychodzi najsłabiej. Prof. St. Grabski nie powiedział nic nowego ponad to, co się w popularnych broszurach czyta. W szczególności — odnośnie do **marksowskiej teorji wartości** i nadwartości, będącej ciągle jeszcze przedmiotem badań naukowych, które wydobywają coraz nowe i ciekawe bardzo momenty. Wartało i należało wskazać na różnice między marksowskiem pojęciem „wartości“ z I. t. „Kapitału“ (gdzie wyłącznie pracę Marks uważał za jedyną treść wartości), a pojęciem „wartości“ z III t. tegoż dzieła (gdzie Marks przy obliczaniu raty zysku dopuszcza i inne jeszcze współczynniki „wartości“). To odkrycie dało Böhm-Bawerkowi sposobność do stwierdzenia, że „Marks z I t. „Kapitału“ przeczy Marksowi z t. III“.

[1]) St. Grabski: „Ekonomja społeczna. I. Socjologiczne podstawy ekonomji“, wyd. Ossolińskich, Lwów, bez daty, str. 98. — II. „Rozwój nauki ekon.-społecznej“, str. 110. — III. „Zasadnicze pojęcia społeczno-gospodarcze“, str. 100.

Co słychać w Krakowie?

Tajemniczy zamach samobójczy oficera D. O. K.

Wczoraj rano miasto nasze zostało zaalarmowane wiadomościami o tajemniczem zastrzeleniu rotm. Żurawskiego, referenta D. O. K. Nr. 5 w Krakowie. Robotnicy zdążający wczesną godziną ranną do pracy zauważyli na Błoniach opodal boiska Jutrzenki jakiegoś oficera z przestrzeloną głową w kałuży krwi, dającego już tylko słabe oznaki życia. Mundur oficera był potargany, kieszenie wydarte a pokrwawiona koszula wyglądała z pod bluzy. Przy rannym nie znaleziono ani broni, ani dokumentów, któreby mogły wskazywać na identyczność oficera. Zaalarmowany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł ciężko rannego, w stanie bezprzytomnym do szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej, gdzie pułk. Dr. Rec przystąpił natychmiast do operacji. Jak się okazało, **rana była zadana kulą rewolwerową, wymierzoną w prawą skroń. Kula przeszyła głowę i wyszła lewą stroną, naruszając mózg.** Dokonano wobec tego trepanacji czaszki. **Stan rannego jest bardzo groźny i lekarze rokują bardzo małe nadzieje utrzymania go przy życiu.**

Równocześnie władze policyjne i wojskowe przystąpiły do śledztwa celem ustalenia identyczności rannego i stwierdzenia szczegółów tajemniczego wypadku. Rannym oficerem okazał się **rotmistrz Władysław Żurowski, liczący lat około 32, żonaty, pełniący od kilku lat służbę w Krakowie.** Za czasów sprawowania dowództwa obozu warownego przez gen. Kosteckiego, rotm. Żurowski był jego adjutantem, zaś ostatnio pełnił urząd referenta w D. O. K. Przedewszystkiem stwierdziły władze wojskowe, że nie zachodzi tu wypadek morderstwa, ani pojedynku — o czem krążyły pogłoski — lecz samobójstwa. Świadczy o tem list nadeszły wczoraj do D. O. K. od rotm. Żurowskiego, w którym desperat zapowiada, że **z powodu postępującej gruźlicy płuc i niemożności wyleczenia, popełni samobójstwo przez utopienie się we Wiśle koło mostu dębnickiego.** W liście swym prosi o przyspieszenie wypłaty zaopatrzenia wdowiego dla jego żony.

Zaznaczyć należy, że w związku z zamachem samobójczym rotm. Żurowskiego krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski. Według nich przyczyny samobójstwa należy szukać w uchybieniach służbowych desperata. Natomiast władze wojskowe wyjaśniają, że dotychczasowe śledztwo przeprowadzone w dziale pracy rotm. Żurowskiego nie wykazało żadnych niedokładności a szczegółowe dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

Jeszcze o zażydzeniu Studjum farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niedawniej temu jak pięć miesięcy zwracaliśmy uwagę czynników miarodajnych na skandaliczne stosunki panujące na Oddziele Farmaceutycznym Uniw. Jag. Rzecz dziwna i niebywała, aby na polskim uniwersytecie, który od Jagiellonów przez całe wieki był ośrodkiem kultury i oświaty polskiej i krzewił ducha narodowego za czasów niewoli, **młodzież polska nie miała dostatecznego dostępu do studjów farmaceutycznych.** Naprawdę trudno zrozumieć stanowisko Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego U. J., która z tak lekkiem sercem dopuszcza rok rocznie do egzaminów magisterskich tylko **około 20 proc. młodzieży polskiej a przeszło 80 proc. żywiołu niepolskiego, tj. żydów (w roku bieżącym np. w terminie czerwcowym na ogólną ilość 19 absolwentów zdało magisterja 15 żydów a 4 Polaków).** I to się nazywa polski Uniwersytet Jagielloński.

Skutek tego jest taki, że brak jest magistrów Polaków dla tych polskich aptek, które jeszcze nie zostały przez żydów wykupione. Aptekarze-Polacy, właściciele aptek, którzy nie chcą wprowadzać do swej apteki magistra-żyda, muszą sami pracować bez zmiany i trzymać dyżury nocne, co często przypłacają zdrowiem. **Większość jednak aptekarzy jest zmuszona wyręczać się siłami żydowskiemi, wskutek braku polskich.** Biada jednak tej aptece polskiej, do której weśnie się żyd (spekulant). Już ona wcześniej czy później przejdzie w jego posiadanie. 80 procent rokrocznie kończących farmację żydów-magistrów (materjalnie zasobniejszych) **wykupi w przyszłości resztę polskich aptek w całej Małopolsce,** jak to już się stało z aptekami w rynku krakowskim. Toć przecież w rynku krakowskim prócz apteki Norka nie ma już ani jednej apteki w rękach polskich. Począwszy od apteki Gralewskiego (obecnie Jahra), następnie Jakubowskiego (obecnie Spierera) a skończywszy na aptece Mikuckiego, z wszystkich tych aptek zostali brutalnie wyparci Polacy przez finansowo silniejszych żydów. Aż przykro pomyśleć, ażeby w Krakowie staropolskim grodzie do tego stopnia zostały opanowane apteki przez żywioły niepolskie (a bardzo często wrogie Polakom). **Nie każdy sobie zdaje dobrze sprawę z tego, jak wielka szkoda dzieje się nietylko państwu, ale i społeczeństwu przez to, że takie instytucje zdrowia, jakiemi są apteki, dostają się w niepowołane ręce.**

Żeby to zrozumieć, musi się uprzytomnić, że żydzi wykupujący tak chciwie apteki z rąk nie-żydów, są tylko najzwyczajniejszemi geszefciarzami i spekulantami. **Nie uważają apteki za instytucję, niosącą pomoc chorej ludzkości, ale za ordynarny, ale dobry dla nich interes. Nie można od żyda wymagać idealnej i ludzkiej humanitarności dla biednego chorego klienta.** Nasunie się tu niewątpliwie pytanie, dlaczego aptekarze Polacy sprzedają apteki żydom, a nie Polakom? Otóż kto zna dobrze stosunki aptekarskie łatwo odpowiedź znajdzie, bo wie, że obecnie **tylko żydzi rozporządzają znaczną gotówką.** Jeżeli aptekarz Polak sprzedaje aptekę, to jest zmuszony tem, że nie może on wytrzymać nieuczciwej konkurencji żydowskiej. Żyd potrafi skutecznie konkurować z Polakiem, bo żyd aptekę traktuje tylko jako dobry interes handlowy i nie cofa się przed żadnemi nieuczciwemi tranzakcjami. Przez te nieuczciwe tranzakcje rozumiemy **wydawanie lekarstw gorszych (namiastek), zamiast liczonych według taksy aptekarskiej lekarstw oryginalnych.** Takie rzeczy w aptekach żydowskich praktykuje się na porządku dziennym. Polak nie miałby sumienia wydać namiastkę zamiast leku oryginalnego. Często spotyka się np., że zamiast diuretyny wydano w aptece żydowskiej theobrominę, a pobrano taksę za diuretynę. Do tego stopnia żydzi rozpanoszyli się w zawodzie aptekarskim, że **opanowali już gremjum aptekarzy Małopolski zachodniej,** wynosząc na stanowisko prezesa p. Rosenberga, nie mówiąc już o Małopolsce wschodniej, gdzie gremjum aptekarzy we Lwowie dawno rządzone jest przez żydów.

O dziwo władze uniwersyteckie nie wiedzą, co czynią i nie widzą skutków swej pracy filosemickiej, ułatwiając żydom w 80% ukończenie farmacji, czyniąc wielką krzywkę młodzieży polskiej, nieprzyjętej na farmację i grzebią polskie apteki w sieci żydowskie.

Opinja publiczna domaga się, aby Senat Akad. Un. Jag. jak najrychlej wejrzał w sprawę studjów farmac. i **spowodował ograniczenie wprzyjmowaniu elementu nie polskiego, a udostępnił dostateczne studjowanie farmac. dla młodzieży polskiej.**

———oo———

Potem jeszcze krótkie daje prof. Grabski uwagi o dalszej historji ekonomiji, i kończy **wyliczeniem polskich ekonomistów** (od poł. w. 19-go), których zna tylko czterech: Supińskiego, Czerkawskiego, Głąbińskiego i Rybarskiego, co oczywiście nie może stanowić objektywnego obrazu naszej nauki ekonomiji. **Zupełnem natomiast milczeniem pominął prof. Grabski ekonomistów chrześcijańsko-społecznych,** jakkolwiek nie zaprzeczy, że naukę ekonomji wzbogacili poważnemi studjami i zarysowali wcale interesujący plan ustroju gospodarczego (Ketteler, Hitze, Toniolo, Antoine, H. Pesch, Duthoit i in.). Jest to brak w książce dużej miary i niczem nie uzasadniony.

W tomie III swej „Ekonomji" ustala prof. Grabski najważniejsze pojęcia społeczno-gospodarcze. Logicznie wiąże się ten tom z tomem I. i właściwie tam jego treść należy. Z drugiej jednak strony wyeliminowanie (o ile się dało) pewnych pojęć z I t. i szczegółowy ich rozbiór wychodzi na korzyść książki; pozwala bowiem lepiej wniknąć w zasadnicze pojęcia ekonomji, jak wartość, własność i in.

Bardzo ważnym jest rozdział traktujący o **„wartości" dóbr gospodarczych.** Słusznie podkreśla autor, że „pojęcie wartości gospodarczej nie było nigdy proste i nieskomplikowane". Ale trudno nie stwierdzić, że jego w tej sprawie wywody tego pojęcia nie wyjaśniły. Właściwie trudno nieraz dojść, którą z cytowanych przez siebie teoryj autor przyjmuje. Raz bowiem podkreśla ważność momentów subjektywnych (motywy, upodobania), innym razem — czynników objektywnych (użyteczność, nakład pracy, koszta produkcji). Daleko jaśniejszą jest przyjęta przez nowszą szkołę chrześcijańsko-społeczną t. zw. teorja celowej użytkowności.

Trafne są uwagi poświęcone własności, jako zjawisku rozważanemu na tle dzisiejszej ewolucji gospodarczej. Nie można się jednak z autorem zgodzić, kiedy ją uważa za „przymusowe urządzenie społeczne". Chrześcijańsko-społeczna ekonomja widzi w niej prawo naturalne! I dziw bierze, skąd się u prof. Grabskiego bierze teorja tak niebezpieczna, jak złączenie początków własności z koniecznością przymusu społecznego. Jeśli przymus, to — siła; a na siłę jedną — druga siła. Cóż w takim razie broni instytucji własności, za którą zresztą — co lojalnie przyznać należy — obstaje i prof. Grabski.

Nie można też milczeniem pominąć specjalnego poglądu autora na **wartość walk społecznych.** Uważa on je (III str. 91) za „czynnik postępu społeczno-gospodarczego", ponieważ „wytwarza nowe formy współżycia". Niewątpliwie, wytwarzają! Ale, czy to jest zawsze postępem? Czy nowa forma współżycia, jaką jest n. p. kollektywizm bolszewicki, może być uważaną za postęp?

Oto — garść uwag, które mi się nasunęły przy czytaniu książki prof. St. Grabskiego. Są one najczęściej zastrzeżeniami. Z tego jednak nie wynika, by książka nie miała wartości. Ma ją i to w dużym stopniu. **Jest pierwszą polską próbą syntezy nauki ekonomji społecznej.** Byłoby lepiej, gdyby ją autor opracował według wymagań metody naukowej. Tak jednak, jaką jest, odda duże usługi inteligentnemu czytelnikowi, który będzie umiał ją czytać. Bo „Ekonomję" prof. St. Grabskiego trzeba umieć czytać. Jest cechą jego umysłowości, że się łatwo daje zachwiać przeciwnikowi. Może to jest dobrą stroną prof. St. Grabskiego, jako osoby, że lubi ulegać wpływowi argumentu przeciwnego, ale jest wadą jako autora. Czytelnik czasem gubi myśl poprzednio udowodnioną, a w jej miejsce spotyka się z myślą inną, przeciwną. Z tem zastrzeżeniem (jak i poprzedniemi) witamy pracę prof. St. Grabskiego dotychczasową i czekamy na dalsze tomy jego „Ekonomji".

W. Z.

———oo———

Kraków, dnia 1-go września 1927.

Czwartek 1: św. Idziego, św. Bronisławy.
Piątek 2: św. Stefana ks., św. Maksymy.
Piątek 2: wschód słońca o godz. 4.54, zachód o godz. 18.24.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszej notatce o podwyżce cen węgla z dniem 1 września, zakradła się omyłka drukarska. Mianowicie skonto dla hurtowników wynosiło 5% a nie 7%.

NOWY ROK SZKOLNY 1927/8 rozpoczyna się w dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach tak średnich jak i powszechnych. Po uroczystych nabożeństwach młodzież zgromadzi się w zakładach szkolnych, gdzie zostanie jej podany rozkład godzin. Wczoraj odbywały się w szkołach egzamina poprawcze. Od kilku dni daje się zauważyć w naszem mieście ożywiony ruch. Młodzież zjeżdża masowo z wakacyj, szuka stancyj, zakupuje książki i przybory szkolne.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA NADAL ZAMKNIĘTA. Wskutek przedłużającego się remontu czytelń i biur w Kollegjum Nowodworskiego, Bibljoteka Jagiellońska pozostaje nadal zamknięta. Termin otwarcia Bibljoteki zostanie w swoim czasie podany do publicznej wiadomości.

Z KOMITETU TYGODNIA LOTNICZEGO donoszą nam, że w niedzielę 4 września b. r. odbędzie się na plaży wojskowej festyn połączony z konkursami i koncertem orkiestry 5 pułku saperów. Wcześniejsze zgłoszenia o zajęcie kabin przyjmuje biuro Komitetu L. O. P. P. (Województwo, parter 16), w dniach 2 i 3 września od godziny 5—6 wieczorem.

PRACOWITA NOC WŁAMYWACZA. Wilhelm Stoeger zam. przy ul. Dietla 95 zgłosił w policji, że w nocy z 30 na 31 ub. m. około godz. 4 włamał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyjęcie szyby w oknie i skradł mu zegarek ze złotym łańcuszkiem oraz spodnie, w których znajdowała się gotówka 370 zł. Następnie sprawca usiłował otworzyć drzwiczki do szafki nocnej, lecz wtedy Stoeger obudził się, a widząc uciekającego oknem, oddał 2 strzały z rewolweru dla postrachu. Wydelegowany natychmiast wywiadowca stwierdził, że włamywacz dostał się przedtem do realności sąsiedniej przy ul. Dietla 97 gdzie usiłował otworzyć drzwi prowadzące do mieszkania Ignacego Ferbera, chcąc je odhaczyć laską, gdy jednak służąca Ferbera Wiktorja Kawecka przebudziła się, tenże zbiegł przez mur do sąsiedniej realności przy ul. Dietla 95, pozostawiając na miejscu laskę.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie.

W piątek dnia 2 września 1927 r. odbędzie się staraniem Zarządu Okręgowego Ch. D. w Krakowie, o godz. 7 wieczór, w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego L. 11, **Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji** z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. **Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju. 3. Zadania nadzwyczajnej jesiennej sesji sejmu.** 4. Dyskusja. **Referują PP. Posłowie Ch. D.**

Wstęp wolny dla członków Ch. D., Chrześcijańskich Związków zawodowych, oraz wprowadzonych gości.

PLUTONOWY 2 P. LOTNICZEGO — ZŁODZIEJEM. Anna Dydyńska zam. przy ul. Basztowej 9 zgłosiła, iż w czasie od 1 lipca b. r. do 26 sierpnia b. r. w czasie jej nieobecności skradziono jej z zamkniętego mieszkania znaczną ilość srebra stołowego, kilimów, dywanów i garderoby ogólnej wartości około 25.000 zł. Na skutek tego przedsięwzięte dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tych przedmiotów dopuściła się Marta Książek, lat 33, rodem z Poznania, zam. obecnie w Krakowie wraz z Michałem Wojdakiem plutonowym 2 p. lotniczego. Książkowa przez okres nieobecności Dydyńskiej wynosiła częściowo skradzione przedmioty i sprzedawała je wspólnie z Wojdakiem różnym paserom. Skradzione przedmioty, które znajdowały się już w rękach osób trzecich nawet poza Krakowem zdołano w zupełności odebrać.

PRZECIEŻ SĄ LUDZIE UCZCIWI. Karolina Woźniczka znalazła dnia 10 sierpnia b. r. w kantorze wymiany Holzera w Sukiennicach w Krakowie paczkę dolarów w kwocie 30 dolarów amerykańskich. Poszkodowany zechce zgłosić się w I. Komisarjacie P. P.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Balladyna".
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Sobota: „Król" (premjera).

———oOo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Paryż o północy" i „Ferma duchów".
BAGATELA: „Blondynka czy brunetka".
UCIECHA: „Przygody księżnej Samow".
NOWOŚCI: „Nędznicy".
SZTUKA: „Księżniczka Tralala".
WARSZAWA: „Szatan Prerji".
PROMIEŃ: „Księżna Gdańska".

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Balladyna", jutro po raz 36-ty „Proboszcz wśród bogaczy". Próby z „Króla" Flers'a-Caillavet'a pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. Świetna komedja polityczna, zagrana po raz pierwszy w Krakowie w 1909 roku i powtórzona później 19 razy nie była wznawianą od lat 15-tu. Nieznana więc dzisiejszemu pokoleniu widzów, wraca na afisz, nie uroniwszy nic z aktualności i humoru, który z głębszym sensem satyrycznym błyska w zabawnych przygodach króla Serdanji, zaplątanego w paryskie igraszki trafu i miłości. Rolę tytułową odtworzy p. Stfzelecki. Premjera w sobotę.

———oOo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. Stanisław Jeż, proboszcz w Miętustwie na Podhalu zmarł we wtorek, 30 sierpnia br., nagle na udar serca. Śp. ks. Jeż urodził się w r. 1876. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1900. Przez lat kilkanaście był proboszczem w małej parafji górskiej, w Miętustwie, na Podhalu. Gorliwy kapłan, przyjaciel i opiekun ludu, zostawia po sobie pamięć najlepszą zarówno w kołach duchowieństwa, jak i wiernych R. i. p.

———oOo———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. K. B. w Krakowie. W sprawie, o której zawiadomił nas Pan listownie, prosimy o dostarczenie nam wspomnianych druków, a także o podanie nam swego adresu, ewentualnie osobiste porozumienie się w Redakcji.

Życie gospodarczo-społeczne.

Reforma prawa upadłościowego

Jednym z ważniejszych projektów ustawodawczych, jakie znajdują się w przygotowaniu jest **zmiana „prawa upadłościowego“.**

Reforma ta jednak nie jest zupełną, gdyż zmienia przepisy obowiązujące w tej mierze **tylko w b. Kongresówce i na Kresach wschodnich.** Polegać będzie ona na tem, że w miejsce dotychczasowej instytucji upadłości wprowadza się **nadzór sądowy i układ zapobiegawczy.**

Wprawdzie projektowana reforma nie dotyczy terenów podległych b. ustawodawstwu austrjackiemu, nie przedstawiając wskutek tego zbyt wielkiego zainteresowania dla spraw handlowych Małopolski; niemniej jednak sprawa sama zasługuje na bliższą uwagę, gdyż zbliża nowy stan prawny w tej dziedzinie do naszego.

Instytucja nadzoru sądowego, jak wspomnieliśmy, ma na celu uniknięcie upadłości. Jest to pewnego rodzaju moratorjum sądowe, polegające **na odroczeniu wypłat przez sąd przy równoczesnem ustanowieniu nadzoru.** Odroczenie wypłat następuje na skutek wniosku samego dłużnika, który powinien swoje podanie **poprzeć wyciągiem rejestru firmowego** z bilansem, z wykazem i oszacowaniem aktywów i pasywów, spisem wierzycieli i t. d. oraz planem sanacji przedsiębiorstwa. Odroczenie wypłat następuje **w drodze wyroku sądowego** z równoczesnem ustanowieniem nadzorcy sądowego i wyznaczeniem sędziego komisarza, po uprzedniem ogłoszeniu o ujęciu takiego podania i wyznaczeniu terminu rozprawy oraz po ewentualnym zbadaniu przez biegłych stanu przedsiębiorstwa i zasięgnięciu opinji u czynników miarodajnych. **Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.**

Odroczenie może być udzielone **najdalej na trzy miesiące,** jednakże może sąd przedłużyć najwyżej dwukrotnie o dalsze 3 miesiące każdorazowo. Przedłużenie terminu jest całkowicie uzależnione od uznania sądu, a więc nie może być przedmiotem zaskarżenia.

Postępowanie egzekucyjne przeciwko dłużnikowi po odroczeniu wypłat **nie może być** wstrzymane. Również żaden wpis hipoteczny na nieruchomościach dłużnika z mocy wyroków sądowych lub decyzyj sądowych nie może być uzyskany podczas trwania odroczenia.

Spłata długów następuje z funduszów, osiągniętych z prowadzenia przedsiębiorstwa.

O ile w czasie trwania postępowania zapobiegawczego nie ustał stan niewypłacalności, **wówczas może być dłużnikowi ogłoszona upadłość.** Ale i wtedy nawet, kiedy dłużnik w czasie trwania odroczenia nie zdołał wyjść ze stanu niewypłacalności, może on jeszcze uniknąć upadłości przez **uzyskanie układu zapobiegawczego.**

Dla otwarcia postępowania układowego są nieodzowne dwa wymogi: 1) **wyjątkowe i niezależne od dłużnika okoliczności,** powodujące niemożność uiszczenia długów i 2) **dobra wiara.**

Po przychylnej decyzji nadzorca sądowy ustala liczbę wierzycieli, poczem sędzia komisarz **zwołuje ogólne zgromadzenie wierzycieli.** Ogólne zebranie wierzycieli rozpatruje propozycje dłużnika, poczem w drodze głosowania bądź w pierwszym terminie, bądź w drugim większością kwalifikowaną (w zależności od wysokości stopy regulacyjnej) ustala warunki układu. Uchwała wierzycieli zostaje spisana w formie protokułu, zatwierdzonego przez sąd. **Układ obowiązuje wszystkich wierzycieli** niezależnie od tego, czy brali udział w zgromadzeniu. Propozycje układowe dłużnika mogą sprowadzać się bądź **do zmniejszenia długu,** nie więcej jak o 25 procent, a w szczególnych wypadkach nie więcej, jak o 50 procent, ponadto do dalszego odroczenia wypłat nie dłużej, niż o 2 lata.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia projekt, który po ewentualnem uskutecznieniu pewnych drobnych zmian, **stanie się niebawem** obowiązującem prawem.

W całej tej reformie uderza moment zasadniczy, że **nie przeprowadzono** za jednym zamachem reformy w całej Polsce; zwłaszcza dotychczasowe b. ustawodawstwo austrjackie pozostawia w tej mierze bardzo dużo do życzenia. Ułożone pod kątem widzenia stosunków przedwojennych daje dziś **szerokie pole do nadużyć.**

Głównym motywem, który stoi na przeszkodzie unifikacji ustawodawstwa upadłościowego w Polsce, jest konieczność **połączenia reformy ustawodawstwa upadłościowego z ujednostajnieniem prawa cywilnego,** handlowego **i procedury cywilnej.**

—oo—

100 lat polskiego cukrownictwa.

W b. r. przypada stuletnia rocznica istnienia polskiego cukrownictwa. W związku z tem warto przytoczyć kilka interesujących cyfr z rozwoju tej wielce pożytecznej gałęzi naszej produkcji.

Z początkiem 19-go stulecia w wiedeńskim ogrodzie botanicznym profesorowie Jacquin i Jordan podjęli pierwsze próby w kierunku uzyskania cukru z buraków. **Próby wiedeńskie znalazły naśladowców w Galicji.** Około roku 1820 Mycielski zajął się w Poznańskiem uprawą buraków cukrowych, a przykład ten podziałał pobudzająco na Królestwo Polskie, **gdzie w roku 1827** założono na zachód od Warszawy **w Guzowie cukrownię,** która po dzień dzisiejszy istnieje.

Dziś pracuje w Polsce 70 cukrowni, z tego 23 w zachodniej części kraju, resztę w Królestwie i Małopolsce. Przed wojną obszar oddany pod uprawę buraków wynosił w Polsce Zachodniej 80.000 hektarów, w innych częściach kraju 93.000 hektarów. W latach 1926—27 uprawnych było 90.000, względnie 91.000 hektarów.

Produkcja zaś cukru dała w kampanji 1926/27 **502 tys. ton,** z czego 307.000 ton przypada na cukrownie położone w zachodnich województwach i 159.000 ton na przemysł b. Kongresówki. Małopolska partycypuje skromną **kwotą 36.000 ton.**

Z uwagi na to, że na konsumcję wewnętrzną idzie zaledwie połowa wyprodukowanego cukru, przeto eksport odgrywa poważną rolę o ile idzie o stan zatrudnienia polskiego cukrownictwa.

Na bilansie handlowym eksport cukru dotychczas nie zaważył silniej, głównie z powodu niepomyślnej konjunktury na rynkach światowych.

„Praca gospodarcza“.

Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych zwołuje do Lwowa w dniu 16.17 i 18 września br. **II-gi Zjazd Polskich Techników Zrzeszonych,** z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie pod hasłem **„Pracy Gospodarnej“.**

Jako zapoczątkowanie prac nad zagadnieniem „Pracy Gospodarnej“ Związek Polskich Zrzeszeń Technicznych zwrócił się do Zrzeszeń Gospodarczych z prośbą o zgłoszenie przez nie swych referatów i wniosków na Zjazd, które są zawczasu drukowane w organie Związku „Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych“.

Ze strony Związku Organizacyj Rolniczych zgłoszono 5 referatów, charakteryzujących obecny stan rolnictwa w Polsce i związanego z nim przemysłu rolnego, jak również produkcji zwierzęcej.

Referat Związku Przemysłu Włókienniczego w państwie polskiem wskazuje na ścisłą zależność przemysłu włókienniczego od ludności rolniczej, a przez to samo i od stanu rolnictwa.

Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Robót Publicznych nadesłały dwa referaty, dotyczące sprawy komunikacji.

Wzrost podaży weksli.

Od drugiej połowy b. m. zaznacza się coraz silniej wzrost podaży weksli. Banki zwracają uwagę, **że takiego zaofiarowania weksli, jak obecnie, od paru lat nie było.** Wskutek ograniczenia kredytów dyskontowych w Banku Polskim i ciasnoty na rynku pieniężnym — banki nie są w stanie powiększać w zbyt silnem tempie swoich portfelów wekslowych.

Duży wpływ na zaobserwowany tu objaw wywarło opóźnienie realizacji zbiorów i ograniczenie wywozu zboża.

Puszcza białowiecka rzednieje.

Jak wiadomo eksploatacja puszczy białowieskiej wydzierżawiona została spółce „Century“. — Spółka ta przygotowuje się obecnie do nowej kampanji eksploatacyjnej, która obejmie około 400.000 „festmetrów“ drzewa, z czego 50% przypada na drzewo opałowe.

W ostatnich czasach posunęła się silnie rozbudowa kolejek wgłąb puszczy. Zostały udostępnione drzewostany, znajdujące się w odległości 18—20 km. od najbliższych stacyj. Sieć kolejek jeszcze w ciągu roku bieżącego będzie przesunięta o 10 km. wgłąb. Na tartakach zostały wprowadzone liczne inowacje, jak ekshaustory dla trocin, elewatory dla desek i t. d.

Konjunktura na polskie grzyby w Ameryce

Według informacji konsulatów polskich w Stanach Zjednoczonych jednym z artykułów eksportowych polskich, który znaleźć może duży zbyt w Stanach Zjedn. są grzyby.

Polskie grzyby są znane i cenione na rynku amerykańskim i znajdują chętnych odbiorców. Jednakże eksporty polskie nie są jednolitej jakości, są źle pakowane i często całe partje spleśniałych grzybów pochodzące z Polski, były niszczone na chicagowskiej komorze celnej. Zdarzało się również, że wysyłający, chcąc zyskać na wadze, przysypywał grzyby piaskiem.

Toteż nasze zrzeszenia kupieckie powinny ująć inicjatywę w swoje ręce i zająć się sprawą.

Z powyższych danych wynika, że zrzeszenia kupieckie powinny zająć się sprawą skupienia eksportu grzybów do Ameryki w ręku fachowców, by osiągnąć pierwszorzędny materjał eksportowy, odpowiednie opakowanie i w ten sposób zyskać wyższe ceny na rynku amerykańskim.

—oo—

Ulgi dla spółdzielni przy sprzedaży nawozów sztucznych.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło instytucjom spółdzielczym drobnego kredytu prowadzić w r. 1926 i 1927 bez nabywania osobnych świadectw przemysłowych sprzedaż komisową nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie spółdzielnie te otrzymały nakaz opłacania z tytułu omawianych transakcji podatku przemysłowego w wysokości 5 proc. od obrotu, pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń Państwowego Banku Rolnego o wysokości wypłaconego lub należnego wynagrodzenia komisowego.

—oOo—

Akcje nadal bez ruchu.

Na giełdzie akcyjnej nie można nadal zaobserwować żadnej zmiany. Tendencja zasadniczo utrzymana, a większość papierów notowanych w całkowitem zaniedbaniu. Interesowano się żywiej jedynie akcjami Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Obroty niezbyt wielkie. Jaworzno bez transakcji przy kursie orjentacyjnym, wynoszącym 19.75 do 19.90 złotych.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 84.50 zł; Pocisk 2 zł; Parowozy 65 gr.; dolarówka 58 zł; Cegielski 39.50 zł; Bank Polski 136.50 zł.

Waluty nadal pod znakiem zniżki, podaż dolarowa trwa.

Płacono w Krakowie za dolara 8.91—8.91 i pół; dewiza 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93, 8.89; Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Londyn 43.49, 43.60, 43.38; Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91; Paryż 35.07 i pół; 35.16, 34.99; Praga 26.51, 25.57, 26.45; Szwajcarja 172.47, 172.90, 172.04; Włochy 48.65, 48.77, 48.53; Wiedeń 126.06, 126.37, 125.75.

—oo—

HENRYK BORDEAUX. 38

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

A podczas gdy jeden przecinał nożem skórę zwierzęcia, aby go wypatroszyć, drugi, zainteresowany pozornie ową robotą, wyliczył, że broń, wycelowana na zwierzę, nie mogła na tę odległość wydać mu się wycelowaną na niego.

— Czemu się pan zerwał? — zapytał spokojnie Mikołaj po ukończeniu swojej roboty. Mógł pan zastrzelić giemzę. Stado biegło w kierunku pana.

Max Gall chciał wyjaśnić sprawę. Z takim przeciwnikiem czyż nie najlepiej iść prosto do celu?

— Zerwałem się, ponieważ to ja byłem dla was zwierzyną. Nie ośmielicie się zaprzeczyć.

Mikołaj Hagard nie spieszył z odpowiedzią, — co już było wyznaniem i odrzekł najspokojniej w świecie.

— Za panem był ten kozioł, którego pan nie mógł widzieć. Zwęszył pana i już umykał, gdy go zastrzeliłem.

— Kłamiecie, Mikołaju Hagard.

— Nie panie, to dobre dla ludzi z nizin. Chce pan wiedzieć wszystko, a nawet nie umie pan czekać. Kozioł zastąpił pana, ale to pan był zasądzony.

— Zasądzony? — powtórzył Max Gall z dreszczem spóźnionym.

— Tak, na śmierć zasądzonym. Nie przywiodłem pana tutaj dla własnej przyjemności, rozumie pan teraz.

Przeto od wyruszenia z przełęczy la Fourche, Max Gall prowadzony był na męczeństwo, jak baran na rzeź.

— Nie można zasądzać bez sądu, spróbował żartować.

— Zasądziłem pana na pomoście tamy, gdy pan ofiarował odszkodowanie za zmarłych.

— O co mnie oskarżacie?

— O zgładzenie mojej wsi.

— Ależ to właśnie ja odbudowałem waszą wieś.

I Max Gall, oburzony taką niesprawiedliwością, począł tracić cierpliwość.

— Mieszkaliście w nędznych chałupach, umieściłem was w pięknych, wygodnych szaletach, z oświetleniem i wodociągami. Czegóż jeszcze chcecie?

— Czego jeszcze chcemy? Spokoju i cmentarza.

— Ależ wytyczony już wasz cmentarz. W dodatku dostaniecie odszkodowanie.

— No tak, pieniądze, za wszystko się płaci. I za moją zmarłą mają mi zapłacić. Myślałem, że to nastąpi dzisiaj. Pański nowy cmentarz jest pusty, a pańska wzorowa wieś wypróżni się niebawem.

— Co mi za przepowiednie prawicie, gdy wasi towarzysze rozpierają się w nowych domach i rozmyślają jeno na czem mnie jeszcze naciągnąć.

— Niemasz już grobów, gdzieby wywnętrzyć się można, niemasz już w naszem życiu wspólnoty ni przyjaźni: oto co pan uczynił. Jakkolwiek jestem prostakiem, a pan uczonym, z całym swym rozumem, nie wie pan nawet, co to są żywi, a co umarli.

— Czekam waszych objaśnień, zadrwił uczynił, Max Galli.

— O, nie umiem tak się wysławiać, jak wasi gadulscy z Izby czy Senatu.

— Nie moi, gardzę nimi, jak i wy, Mikołaju.

— A jednak oni są pańscy, nie moi. To pan kieruje nimi, jak fabrykami, jak armją swych robotników, jak wszystkimi cudzoziemcami, których pan tu ściąga. Tak, to pan jest winnym. W towarzystwach przemysłowych dowódca przewodzi.

— Kierowałem robotami przy tamie, udała się.

— Chce pan przeinaczyć ziemię. Umarli będą zawsze na wewnątrz, żywi zaś na powierzchni. Umarli, z którymi chodziło się pogwarzyć w święto lub w niedzielę, gdy było dość czasu — za rzadko, niestety — i to uspokajało, z nimi bowiem nie było mowy o codziennych sprawach. Żyjący zaś byli zadowoleni ze swojej pracy, nawet z kłopotów, a teraz mają ochotę na coś nowego, bo pan rozpalił im w sercach ogień pożądania. Czyż pan nie widzi, że wszyscy odejdą, jeden za drugim? Już Chevrillard sprzedał dla letników swój szalet oberżyście. Blanc i Dueroz najęli się do warsztatów Fontaine-Couverte. Reszta pójdzie za nimi. Rozmyślałem wiele, mój panie, polując w moich górach, czy kosząc moje łąki, bowiem to wszystko — tu wskazał szerokim gestem na swój zwykły horyzont — przemawia inaczej i lepiej, niźli Mariton syn i ojciec, zaś w mej młodości przebiegałem świat z podróżnymi, którzy traktowali mnie jak kolegę, a nawet wykształcili nieco. Mogłem tedy osądzić zło, jakie pan

— To niedorzeczne, zaprotestował Max Gall, nie chcąc się bronić przeciw takim przesądom, godnym średnich wieków. — Dlaczegóż zatem nie strzeliliście do mnie?

— Ach, widzi pan, upiekło się panu. To przez Tamtego.

— Tamtego?

— Tak. Tego, który wszystko, co jest, uczynił i widzi nasze wnętrza. Tego, który ciężar świata dźwiga, a i nasz także.

Max Gall, wierzący tylko w ruch i w materję, nie pojął odrazu, o co chodzi. Lecz odczuł znowu w onym człowieku nieznaną a potężną siłę, budzącą jego szacunek. Przestał widzieć w nim szaleńca, który chciał go unicestwić.

— Słuchajcie, Mikołaju Hagard, sądzicie mnie fałszywie. Nie znam Tamtego, chyba że jest on Najwyższym Motorem. Lecz jesteście dość inteligentni, by mnie zrozumieć. Ludzkość nie stoi w miejscu. Jest w ustawicznym ruchu, szuka, niepokoi się, znajduje, wymyśla, tworzy. Stara się pochwycić tajemnice wszechświata, by następnie zużytkować je dla swoich celów. Ujarzmiła ogień, złoto, żywioły. Ulepsza bezustannie swój własny los i to stanowi postęp. Organizuje społeczeństwa rządami, ustawami, sprawiedliwością. Wprowadza wszędy dobrobyt, komfort i sprawiedliwość. Przeciwstawiać się postępowi, to tak Mikołaju, jak cofnąć do źródła bieg wód Kapucyny. Ja jestem jeno falą — pierwszą, jeśli chcecie, — tego morza w przypływie. Unicestwienie mojej osoby nie wstrzymałoby go ani na chwilę. Zastąpiłby mnie inny, być może, mniejszej wartości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Po zamknięciu kroniki.

KONSULAT WĘGIERSKI W KRAKOWIE podaje do wiadomości, że biura konsulatu od dnia 3 września do dnia 14 września br. nie będą czynne. We wszystkich sprawach należy się zwracać do poselstwa węgierskiego w Warszawie, ul. Mokotowska l. 48.

GOLIBRODA NA ZŁODZIEJSKICH WYSTĘPACH. Aresztowano Izraela Dauermana, lat 18, fryzjera, bez zajęcia i zamieszkania, który w Rynku gł. podczas targu skradł na szkodę M. B. torebkę damską ze złotym zegarkiem męskim wartości 250 zł. Po spostrzeżeniu kradzieży Dauerman został natychmiast przychwyconym, lecz już torebki mu nie odebrano, gdyż podał ją swym wspólnikom.

ARESZTOWANO WOJOWNICZEGO WOŹNICĘ, Pawła Garlickiego, lat 21, który jadąc mostem Dębnickim spał na wozie, a gdy mu zwrócił uwagę pełniący tam poster. służbę, rzucił się na niego uderzając go pięścią w piersi.

KRADZIEŻ Z WOZU. Katarzyna Nalepa, zamieszkała w Witkowicach, zgłosiła, że dnia 30 bm. przedpołudniem w czasie przejazdu ul. Starowiślną skradziono jej z wozu paczkę z obuwiem wartości 84 zł.

———o§o———

Sprawa rezerw zbożowych w Krakowie

w ogniu krytyki połączonych sekcji rady m.

wczorajszemu posiedzeniu połączonych sekcji Rady m. przewodniczył wiceprez. Sare, przy udziale wszystkich innych wiceprezydentów. Przedmiotem obrad była sprawa umowy o pożyczkę z Państw. Banku Rolnego na stworzenie rezerw zbożowych dla m. Krakowa, powiatu krakowskiego, chrzanowskiego, żywieckiego, nowotarskiego i dla m. Nowego Sącza.

W myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mają być te powiaty zaopatrywane z rezerw zbożowych krakowskich.

Projekt ten spotkał się w obradach sekcji z dużą krytyką, jako interes dla gminy bardzo niebezpieczny. Z jednej bowiem strony łączy się taka impreza z dużem ryzykiem finansowem dla gminy, z drugiej zaś strony nie zapewnia konsumentom tańszego pieczywa. Do przeciwników projektu należeli m. in. nawet ci, którzy ze względów socjalnych godzą się zasadniczo na tego rodzaju ujęcie przez państwo względnie gminę kwestji aprowizacji.

Nieulega wątpliwości, że tylko wolny handel przy równoczesnem zamknięciu granic dla eksportu zboża może zabezpieczyć ludność przed brakiem chleba. Sprawie tej poświęcimy jeszcze zasadnicze uwagi.

Bezpośrednia komunikacja radjowa z Japonją.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 3 września b. r. **odbędzie się inauguracja bezpośredniej komunikacji radjowej między Polską a Japonją.** Umowa w tej sprawie została już podpisana przez polskiego charge d'affaires w Tokio, pułk. Jędrzejowicza. Depesze radjowe będą nadawane i odbierane przez naszą stację transatlantycką. Dnia 3 września nastąpi wymiana depesz gratulacyjnych między Warszawą a Tokio.

——oo——

Wybory do sejmu kłajpedzkiego.

KLĘSKA LITWINÓW.

Berlin. (PAT.) Według doniesień z Kłajpedy **odbyły się tam we wtorek wybory do sejmu kłajpedzkiego.** W ciągu godzin porannych ilość głosujących była niezwykle mała, prawdopodobnie z powodu ślicznej pogody, z której ludność wiejska korzystała dla zbierania plonów. W niektórych tylko miejscowościach ilość głosujących osób wynosiła 50% uprawnionych do głosowania. W samem mieście Kłajpedzie przed południem ilość głosujących wynosiła tylko 15% uprawnionych do głosowania.

Berlin. (PAT.) Według doniesień Biura Wolffa z Kłajpedy, tymczasowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania **20.000.** W wyborach brało udział **14.591 osób,** to znaczy 73%. Na poszczególne partje przypada: kłajpedzka partja ludowa 8.538 głosów, partja rolników 740, socjaliści 1349, komuniści 2292, partja ochrony waloryzacji 88, **litewskie partje razem 1230.**

———00———

Jugosłowiański samolot rozbił się o lodowce alpejskie.

Insbruck. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że samolot jugosłowiański, który zaginął w sobotę, **odnaleziony został wczoraj po południu na lodowcu góry Arlberg. Samolot był zupełnie rozbity. Obok samolotu leżał pilot, jugosłowiański porucznik, ze złamanemi i odmrożonemi nogami. Nieco dalej leżał martwy komendant eskadry pułkownik Petrowicz.** Na ciele pułk. Petrowicza nie znaleziono żadnych obrażeń, **widocznie zmarł od zamarznięcia.**

Polski lotnik na drugim miejscu

W RAIDZIE WARSZAWA—BIAŁOGRÓD.

Białogród. (PAT). Według oficjalnych wyników lotu okrężnego Białogród—Praga—Warszawa—Białogród, pierwszy przybył lotnik **jugosłowiański Stryżewski** na samolocie krajowym „Fizir“, dokonywując lotu w 12 godzinach 22 minutach. **Drugim był por. Żwirko, lotnik polski na Breguecie,** 3) Radović, 4) Żupańcić. Ekipa jugosłowiańska zdobyła puhar ofiarowany przez marsz. Piłsudskiego.

Lot z Londynu do Kanady

Londyn. (PAT.) **Pułkownik Mincin w towarzystwie kapitana Hamiltona i księżniczki Wertheim odleciał wczoraj o godz. 7.30 na monoplanie do Kanady. Przed odlotem monoplanu arcybiskup Cardiffu odprawił pod skrzydłami samolotu nabożeństwo. Księżniczka oświadczyła,** że jest przekonana, iż dolecą do **Ameryki, przyczem dodała, że w czasie lotu będzie prawdopodobnie pomagała w kierowaniu aparatem. Samolot zabrał ze sobą 800 galonów benzyny i żywność na dwa dni.**

———00———

Powódź w Małopolsce Wschodniej.

Wylały dopływy Dniestru. — Szkody w Zagłębiu naftowem. — Woda wezbrała około 6 metrów nad poziom normalny. — Akcja ratownicza.

We środę nawiedziła zagłębie naftowe w Małopolsce Wschodniej a to okolice Drohobycza, Borysławia, Tustanowic i Stryja niebywała powódź, która wyrządziła olbrzymie szkody materjalne.

Wskutek gwałtownych i długich deszczów w Karpatach, **wezbrały dopływy Dniestru i wylały, zalewając osady ludzkie. M. in. runęło wskutek podmulenia kilka kamienic w Borysławiu. Tor kolejowy zalany, a wały w niektórych odcinkach zmyte. Szereg domów i przedsiębiorstw w Drohobyczu stoi pod wodą.**

Wskutek wylewu rzeki Stryja **powódź wdarła się do miasta Stryja, zalewając około 100 domów. Kilka mostów drogowych zerwanych zupełnie popłynęło z wodą. Stan wody pod Skolem wynosi blisko 6 metrów nad poziom normalny. Kilkanaście wsi zniszczonych doszczętnie. Woda spłukała zbiory ze stodół i spichrzów. Powódź, której rozmiarów narazie jeszcze wskutek nieopanowania, ustalić nie można, zabrała kilka ofiar w ludziach. Wojsko zostało zmobilizowane do akcji ratunkowej.**

———00———

Z NADRENJI WYCOFANO 10 TYS. ŻOŁNIERZY.

Berlin. (PAT.) Urząd spraw zagranicznych otrzymał w drodze dyplomatycznej zawiadomienie o przeprowadzonej przez rządy mocarstw sojuszniczych redukcji wojsk okupacyjnych. Jeden z przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw sojuszniczych w czasie swojej wczorajszej wizyty w urzędzie spraw zagranicznych, podczas której złożył powyższe zawiadomienie oświadczył, że liczba wojsk, jakie zostaną wycofane z Nadrenji wynosi 10.000 żołnierzy.

Czang-Tso-Lin cesarzem?

Londyn. (PAT.) „Daily Express“ donosi z Pekinu, że **marszałek Czang-Tso-Lin ma zamiar ogłosić się cesarzem Chin.**

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z Kantonu, iż sfery nacjonalistyczne są wielce zaniepokojone wiadomościami **o marszu nieregularnej armji chłopskiej,** która wkroczyła już do prowincji Kwang Lung. Armja ta liczy około 50.000 osób.

Meksykańskie zarządzenie.

Nowy Jork. (PAT.) Według doniesień z Meksyku, na skutek stracenia Sacco i Vanzettiego **rząd meksykański wydał zarządzenie w sprawie natychmiastowego karania śmiercią każdej osoby, którąby zaatakowała obywatela amerykańskiego.**

Masowe konfiskaty pism.

Warszawa. (AW). Wczorajszy numer dziennika „Polak-Katolik“ został skonfiskowany, również tygodnik P. S. L. „Wola Ludu“ uległ konfiskacie za artykuł posła Niedbalskiego pt. „Z powodu cen zboża“. „Polak-Katolik“ uległ konfiskacie na notatkę o usunięciu ze szpitala wojskowego w Warszawie Sióstr Rodziny Marji, pt. „Zbliżamy się do wzorów Meksyku“. Treść notatek została powtórzoną przez niektóre dzisiejsze dzienniki.

Rząd wobec wniosku poselskiego.

Kiedy Sejm będzie rozwiązany?

Warszawa. (AW.) Konferencja między p. Premjerem a wicepremjerem Bartlem w Druskiennikach wyznaczoną została na dziś. W trakcie konferencji **ustalone ma być stanowisko rządu w związku z ostatnią inicjatywą poselską, domagającą się zwołania sesji nadzwyczajnych i ustawodawczych.** Mają być rozważane trudności wywołane kolizją terminów sesji nadzwyczajnej, oraz zwyczajnej sesji budżetowej i w związku z tem **sprawy terminu rozwiązania obecnego sejmu.**

POLSKA NA KOLEJOWEJ KONFERENCJI PAŃSTW ŚRODKOWEJ EUROPY.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd polski został zaproszony na konferencję kolejową państw **środkowo-europejskich, która odbędzie się w dniu 19 września w Jugosławji.** Tematem obrad konferencji będzie sprawa **bezpośrednich taryf kolejowych.** Skład delegacji polskiej na tę konferencję nie jest jeszcze ustalony.

ZGON DRA STARZYŃSKIEGO.

Warszaw. (PAT). Wczoraj rano zmarł dr. W. **Starzyński,** starszy radca i kierownik wydziału pierwszego urzędu głównego prokuratorji generalnej.

Nowe ofiary G. P. U.

Moskwa. (AW). Z zarządzenia G. P. U. rozstrzelano w Moskwie trzech byłych oficerów armji carskiej oraz urzędnika bankowego Lawrewa. Egzekucje te wykonane zostały ze względu na ich kontrrewolucyjną działalność.

Moskwa. (PAT.) Organa politycznej administracji **aresztowały w Leningradzie grupę 26 osób, które uprawiały szpiegostwo na rzecz Anglji.** Grupa została zorganizowana już w roku 1921 przez kapitana angielskiego Boyce i otrzymywała z Leningradu, z Moskwy i Odessy **informacje wojskowe.** Rozprawa sądowa przeciwko tej grupie aresztowanych rozpoczęła się już 2 września.

†

Mr. Antoni Pachucki

aptekarz

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 sierpnia 1927 r. w Krakowie.

Zwłoki przewiezione zostały do Bochni, gdzie pogrzeb z dworca kolejowego nastąpi w piątek, dnia 2 września o godz. 5-ej po poł., na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 3-go września b. r. o godz. 8 i pół rano w kościele parafjalnym w Bochni.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie.

Kino „WANDA“ Gertrudy 5. — **Dziś i codziennie** — **Kino „WANDA“** Telefon 2413.

Najpiękniejszy dramat produkcji CECIL B. de MILLE'A osnuty na tle arcydzieła Balzak'a „Ojciec Goriot“ p. t.:

PARYŻ O PÓŁNOCY

W głównej roli: **Jetta Goudal i Lionel Barrymore.**

Rekordowy film ameryk. pełen humoru i niebywałej dotychczas senzacji p. t.:

FERMA DUCHÓW

W głównych rolach urocza **Helena Forgusson** oraz **Hoot Gibson** ideał odwagi, siły i zwinności.

Program dwugodzinny. **Specjalna ilustracja muzyczna.**

Początek seansów codziennie o godz. 5, 7, i 9'10 w niedziele i święta 3, 5, 7 i 9'10 wiecz.



Największy w Małopolsce Skład Fortepianów

Helena Smolarska

Kraków, Szewska 9.

Zastępstwa:

Bechsteina — Blüthnera — Bösendorfera i innych pierwszorzędnych fabryk.

Rzeczy ciekawe.

Jakie są najbogatsze firmy światowe?

Według spisu, sporządzonego w St. Zjednoczonych w roku ubiegłym, jest tam dziesięć przedsiębiorstw, których wartość wynosi około jednego miljarda dolarów (lub więcej). Na pierwszem miejscu stoi U. S. Steel Corporation (2440 miljonów dolarów), Sauthern Pacific Railroad (2147 miljonów): Pensylvania Railroad (1819 miljonów dolarów): Telegraph and Telephon Co (1646 miljonów); New Jork Central Railroad (1449 miljonów dolarów); Standard Oil of New Jersey (1369 miljonów), Union Pacific Railroad (1140 miljonów dolarów); Atch Tap. and Sante Fe Railroad (1071 miljonów); General Motors Corporation (915 miljonów dolarów). wreszcie Ford Motors Co (800 miljonów dolarów).

Gość z Jawy.

Przybyła wczoraj rano do Warszawy panna Ludwika Vernier z dalekich stron, gdyż z Jawy (dominjum holenderskie). Gość zdaleka, z ojca pułkownika austrjackiego, matki jawajki-katoliczki, podróżuje po Europie, zwiedzając wszystkie większe miasta, mówi swobodnie sześcioma językami — interesuje się specjalnie etnografją. Do Polski przybyła p. L. Vernier pieszo, idąc do Zakopanego przez Rysy i Morskie Oko. W Zakopanem zwiedziła Muzeum i Dom dr. Pawlikowskiego, zachwycając się życiem Podhala. Z Zakopanego przyjechała do Krakowa, skąd udaje się w dalszą podróż po Polsce, pragnąc zwiedzić wszystkie jej większe miasta.

W p. Vernier Polska ma wielką przyjaciółkę — kraj nasz podoba jej się, a dla kultury polskiej żywi wielkie uznanie.

Szarada.

Pierwsza-czwarta to imię człowieka takiego,
który spryciarz, a robi z siebie naiwnego:
zaś taki, który sobie daje radę w świecie
tego każdy napewno nazwie **pierwsze-trzecie.**
Pierwsze-drugie to ptaki bardzo pożyteczne,
lecz dla ludzkiego żołądka nie bardzo bezpieczne.

Drugie-czwarte żyjątko, jedzą ludzie radzi
na święta, lecz ostrożność przytem nie zawadzi.
Teraz jeśli całości jeszcze nie zgadniecie,
tobym wam już z ochotą wsypał **czwarte-trzecie.**
Zgaduj wieczór w łóżeczku nim Cię sen utuli,
a napewno ją znajdziesz na drugiej półkuli.

Za trafne rozwiązanie powyższej szarady do dnia 6 b. m. włącznie, Redakcja nasza przeznacza drogą losowania, utwór powieściowy.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, 2-go września:

Kraków (422). Godz. 17.25: Program dla dzieci. 18: Transmisja z Warszawy. 19: Odczyt p. t.: „Lis mikita we wierzeniach ludów wschodnich", wygłosi prof. E. Wyrobek. 19.30: Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy", wygłosi p. Dr. W. Ormicki, asyst. U. Jag.; 20: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 15 Nadprogram, g. 16.45 Komunikat harcerski, g. 17 Audycja dla dzieci, g. 18 Koncert popołudniowy, g. 19 Komunikaty P. A. T-a, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 Odczyt, g. 20 Komunikat rolniczy, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22. Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (270). G. 17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka", g. 19 Nadprogram i komunikaty, g. 19.10 Odczyt, g. 19.35 Komunikat gospodarczy, g. 19.55 Odczyt, g. 20.30 Transmisja z Warszawy, g. 22 Sygnał czasu. **Wrocław** (322.6). G. 16.30, 20.15, 21.15 Koncert. **Praga** (348.9). G. 11.12, 1720 Koncert. **Langenberg** (468.8). G. 13.10, 15.30, 18, 20.15 Koncert. **Berlin** (483.9). G. 12, 17 Koncert. **Wiedeń.** (517.2). G. 16.15, 20.05 Koncert.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Elegancki świat ubiera się tylko w firmie
J. i S. EMMER, Kraków, Florjańska 43 front.
Telefon 42-11. 989
NA RATY! Pierwszorzędne zagraniczne modele damskie, płaszcze i kostiumy. Ubiory męskie, raglany, kurtki skórzane, palta z futrzanemi kołnierzami, futra męskie i damskie, selskinowe płaszcze, oraz mundurki i płaszcze studenckie w wielkim wyborze, gotowe i według miary.
Na składzie wielki wybór materjałów **bielskich i angielskich.**
Ceny nader przystępne! Kredyt bardzo dogodny!

PAMIĘTAJCIE!
przy zakupach na rok szkolny o
HURTOWNI PAPIERU
Przyborów Szkolnych i Kancelaryjnych
POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA
Kraków, ul. Grodzka 65. Tel. 118.
Filja: Podgórze, ul. Lwowska 48.
Wyroby krajowe. Ceny fabryczne.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
Wysyłki pocztowe odwrotnie. 1002
Dochód na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach
zwraca uwagę
na mający się odbyć w dniu 20 września 1927 roku
przetarg publiczny
na dostawę 2700 sztuk kamieni ogniotrwałych do palenisk parowozowych.
Szczegóły przetargu ogłoszono w „Monitorze Polskim" Nr. 195 i w „Epoce" Nr. 233.
Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach.
1008

Jednorazowa próba
przekona
każdego o jakości!
Wino mszalne w beczółkach
od 10 litrów w zwyż, wysyła 310
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały Rynek.
Za jakość, czystość, prawdziwość pochodzenia ręczy się!

Kon Mieczysław, syn Izydora vel Izraela i Eweliny z Heymanów, ur. 10 listopada 1887 r. w Lipnie, adwokat, wniósł podanie o zmianę nazwiska rodowego, a to:

Kon Mieczysław na nazwisko „Konorski".

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę (Eks. I.) podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ustawy z dnia 4 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę (Ekspoz. I.) ul. Szpitalna Nr. 7 w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę:
(—) T. Miklaszewski.

Pończoszki dziecinne w różnych kolorach, również damskie pończochy skarpetki męskie oraz wszelkie przybory do krawieczyzny poleca: Zofia Aksakowa była współwł. firmy Szajdakowski i Ska obecnie ul. Wiślna 4. 937

Szkolne przybory,
zeszyty, bilety wizytowe najtaniej w firmie
Budkiewicz, Kraków — Krupnicza 12. 983

Dwie uczennice przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem nauczycielka zapewniając wzorową opiekę. — Fortepian. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 18. parter na prawo. 1003

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Franciszek Aleksander Skóra z Tyrawy wołoskiej. 1005

„Au Bon Marchè"
polece najtaniej Kapelusze Męskie — Bieliznę Krawaty — Skarpetki — Pończochy — Rękawiczki.
Kraków, ul. św. Tomasza 20. przecznica Florjańskiej. 100

Od zaraz lub od 15-go września
Potrzebny kucharz
(kawaler-katolik) 999
dla zakładu misyjnego (osób 250).
Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i warunkami przesyłać na adres:
Księża Pallottyni
Wadowice, woj. Krakowskie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu".

Na rok szkolny 1927/8. **Na rok szkolny 1927/8.**

Księgarnia Krakowska
Kraków, ul. św. Tomasza L. 35 (róg ul. św. Krzyża)
poleca:
wszystkie podręczniki szkolne dla szkół powszechnych, średnich i seminarjów oraz metodyczne dla P. T. Nauczycielstwa.
Mapy ścienne i podręczne dla uczniów. Tablice anatomiczne, botaniczne, zoologiczne, technologiczne, fonetyczne, muzyczne, fryzy ludowe polskie.
Globusy różnych wielkości.
Wysyłka na prowincję odwrotna. **Wysyłka na prowincję odwrotna.**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.